

Długość transkrybowanego pliku w minutach	165	1 2
Data wykonania transkrypcji	24.01.2022	3
Liczba znaków ze spacjami	144 251	4 5

6

7

BNI_05_L_Piotr_nagranie

8 **SzP:** Nagrywanie mam nadzieję, że już oczekuje, okej. To jeszcze chwilkę. Okej. To
9 widzę, że się włączyło. Dobrze, to panie Piotrze, czy tutaj na wizji teraz mam pana zgodę
10 na nagrywanie tego wywiadu?

11 **Piotr:** Tak. Tak, wyrażam zgodę.

12 **SzP:** Super. No i tutaj mam takie pierwsze pytanie do pana, takie otwierające.
13 Chciałbym, żeby jak najbardziej wyczerpująco pan tutaj opowiadał właśnie o historii
14 swojego życia, czyli to wszystko, co pan pamięta jakby od dzieciństwa aż do chwili
15 obecnej, to co jest w stanie powiedzieć pan, co wydaje się panu...

16 **Piotr:** Myślę, że pan mnie trochę nakierował, jeżeli coś bym zobaczył albo coś, no bo historię
17 życia, dzieciństwo, no to ciężko, tam nie wiadomo na czym się skupić, więc jeżeli coś by
18 pana tam bardziej albo mniej, no to też proszę mówić, no bo tak, to możemy rozmawiać trzy
19 dni i to tak naprawdę nie są wcale istotne rzeczy. Dzieciństwo jak każde, podejrzewam, jak
20 każde, jak większość, ani wyjątkowe, ani jakoś, ani w sposób negatywny, ani w sposób
21 pozytywny. Podejrzewam, że jak normalne dziecko się wychowywałem, więc mogę coś o tym
22 powiedzieć więcej. Aha, czyli teraz mogę, to mogę, mam teraz ogólnie o tym opowiedzieć,
23 tak, o początkach, tak?

24 **SzP:** Tak. To znaczy tak jakby pan decyduje tutaj o tym, o czym chce opowiadać, nie ma
25 złych, nie ma dobrych opowieści.

26 **Piotr:** Na początek, na pewno wychowałem się w rodzinie z czwórką rodzeństwa. Mam
27 czwórkę rodzeństwa. Wychowałem się na wsi. Całe, większość życia do praktycznie
28 osiągnięcia pełnoletności. W niepełnoletności spędziłem, mieszkałem, żyłem na wsi. Taki
29 mówię, no bo normalne dzieciństwo, jak każdego dzieciaka. Bieganie po ulicy, trochę na
30 pewno różniło się od na przykład dzieci co niektórych moich kolegów, bo miałem podejrzenie
31 trochę więcej obowiązków wynikających z tego, że rodzice mają gospodarstwo, więc gdzieś
32 tych obowiązków na pewno w domu, w życiu, w ten było trochę więcej. Jestem czwarty z
33 piątki rodzeństwa. Mam dwóch starszych braci, starszą siostrę, młodszą siostrę. Co mogę...
34 Chodzi normalnie, normalne szkoły. Liceum, gimnazjum, liceum. W dzieciństwie też trochę
35 uprawiałem sportu, zwłaszcza piłkę nożną. Interesowało mnie, trenowałem dość długo, do
36 takiego osiągnięcia tam jakiegoś nastoletniego, do siedemnastego, osiemnastego roku życia.
37 Potem zaczęło się gdzieś jednak tam liceum, szkoła, trochę większe nastawienie na szkołę, na
38 te treningi. Może z perspektywy czasu trochę żałuję, że temu więcej nie poświęciłem czasu,
39 bardziej się nie zaangażowałem, ale myślę, że też nie miał mnie kto w tym kierunku bardziej
40 pokierować i traktowałem to bardziej jako pasję, rozrywkę, nie sposób na jakąś, na zarabianie
41 na tym pieniędzy, zwłaszcza że gdzieś tam w szkole też nie mieliśmy problemów. Rodzice
42 nas raczej tak ukształtowali, żebyśmy szkoły pilnowali. Uczyliśmy się raczej dobrze, na
43 paski. Zazwyczaj ja i rodzeństwo praktycznie zawsze mieliśmy paski, tam się zdarzało w
44 liceum, tam może delikatnie brakowało tam jakiejś tam średniej do paska, ale bardzo dużo to
45 się wokół tego kręciło zawsze i to praktycznie tak to wyglądała edukacja. Potem zaczęły się
46 gdzieś studia. Każdy z nas studiował. Każdy z nas ten na studia poszedł i zarówno ja, jak i
47 moje rodzeństwo. No bym powiedział, że wtedy zaczęło się też takie trochę inne życie, bo w
48 wieku dziewiętnastu lat wyjechałem właśnie do N [duże miasto] na studia, to potem
49 spędzałem czas taki... O, warto może zaznaczyć, że rok między liceum a wyjazdem do N, rok
50 też pracowałem. Była to też praca gdzieś tam w takich lokalnych zakładach mięsnych, to rok
51 jakby po liceum nie studiowałem, tylko zająłem się pracą. Też jeszcze wtedy byłem u siebie
52 w domu, u rodziców ten, a potem praktycznie od dziewiętnastego roku życia wyprowadziłem
53 się z domu. Mieszkałem już gdzieś w mieście, w akademiku. Potem mieszkanie jakieś
54 wynajmowane w N. Tak to plus minus wyglądało, więc mówię, oczywiście dom rodzinny
55 odwiedzam do dzisiaj. Nie wiem, żeby jeżeli to też jakaś tam jest kwestia, to nie chodziło o
56 jakieś wyprowadzenie się, ucieczkę z domu, czy coś, tylko bardziej szukanie jakiejś
57 perspektyw, możliwości. No jakoś nikt z nas ani z mojego rodzeństwa nie wiązałyśmy życia

68 gdzieś tam na wsi, na pracy na gospodarstwie. Oczywiście do dzisiaj gdzieś tam mamy bliskie
69 relacje z rodzicami, więc jeżeli trzeba pomóc, to zawsze chętnie jedziemy ich odwiedzać,
60 jedziemy, to nie ma problemu, ale mówię, gdzieś od dziewiętnastego roku życia mieszkałem
61 poza miejscem urodzenia, tak, poza ten. Potem się też tak złożyło, że poznałem obecną żonę,
62 która jest z D [duże miasto], więc przeprowadziliśmy się chyba bodajże cztery czy pięć lat
63 temu, około cztery, pięć lat temu do D i praktycznie, i to był początek właśnie pracy też w GS
64 [duże przedsiębiorstwo handlowe] w D. To było jak się przeprowadziłem do D. To zacząłem
65 pracować w GS, więc to był bodajże marzec 2017, a wcześniej pracowałem, mieszkałem,
66 studiowałem w N, więc to tak pokrótce mówię, z takich etapów życia, etapów takiego
67 dzieciństwa. No ciężko, mówię, ciężko jakieś wybrać ten, bo tak jak powiedziałem, gdzieś nie
68 było w moim życiu, nie wydarzyło się podejrzałbym takiego w jedną czy w drugą stronę mega
69 pozytywnego, może nie nazwać tego mega pozytywnie, ale tak, żeby naprawdę wpłynęło
70 jakoś znacząco na moje życie, wybory, decyzje, czy coś. Raczej było, mówię, to zwykłe,
71 spokojne, normalne, najnormalniejsze życie, praca, szkoła, nauka, znajomości, koleżeństwo,
72 jakieś powiedzmy w tą stronę, przyjaźnie, zerwane przyjaźnie, nie wiem, jakieś... No
73 normalne życie, że tak powiem. Nie wiem, może mnie pan nakieruje, coś jeszcze związanego
74 z projektem, co miało na co wpływ, na ten, więc wtedy mi też będzie łatwiej może się
75 ustosunkować, wypowiedzieć, żeby wiedzieć, w którą stronę też tą rozmowę prowadzić i na
76 czym się bardziej skupić, a co tam są tematami pobocznymi.

77 **SzP:** Jasne. Dobrze, to bardzo dziękuję za tą historię. To ja sobie pozwolę może właśnie
78 teraz dopytywać o pewne właśnie wydarzenia, czy też etapy w pana życiu i na pewno
79 interesowałoby mnie właśnie pana dzieciństwo, tak. Tutaj wspomniał pan, że nie było
80 ani wyjątkowe, tak, ani nie było jakieś takie złe, parafrazując, tak. A jak pan wspomina
81 właśnie te dzieciństwo pod kątem takich relacji łączących pana z rodzeństwem, tak? Pan
82 jest z takiej rodziny wielodzietnej, to jak pan wspomina te dzieciństwo właśnie pod tym
83 kątem?

84 **Piotr:** To znaczy pod tym kątem na pewno, że nie wiem, jak w innych rodzinach to wygląda.
85 Ja ten, na pewno dzieciństwo, dzieciństwo byliśmy ze sobą dużo bardziej zżyci, związani niż
86 podejrzałbym teraz w dorosłym życiu, mimo że wiadomo, różnie to w rodzinach bywa, że
87 rodzeństwo gdzieś tam, nie wiem, potrafi się naprawdę gdzieś tam zawieść jeden na drugim,
88 czy miałem znajomych, gdzie tam rodzeństwo jeden od drugiego, wręcz gdzieś tam sprawy

89 kończyły się w sądach, więc nie w tą stronę, ale na pewno relacje z rodzeństwem są na dzień
90 dzisiejszy zwłaszcza, że jest nas czwórka, to mogę powiedzieć, że z dwójką mam na pewno
91 lepszy kontakt, więcej jakbym, lepszy kontakt, więcej wspólnych tematów niż na przykład z
92 dwójką, z drugą dwójką rodzeństwa, więc to gdzieś te drogi każdy tak jak powiedziałem, mój
93 najstarszy brat studiował w N, jest cztery lata starszy. Ja też poszedłem do N na studia. Z nim
94 na pewno te relacje braterskie trochę są silniejsze niż z drugim bratem, który studiował w D.
95 Dalej mieszka w D, więc, ale też przez to, że ze starszym bratem mam więcej wspólnych
96 pasji, gdzieś tam razem, gdzieś zwłaszcza sport, piłka nożna, to były nasze, a znowu drugi
97 brat się trochę mniej tym interesował. Bardziej go tam jakaś muzyka interesowała, coś ten,
98 więc na pewno takie te relacje powiedzmy nie były takie, a znowu nie były, nie są teraz tak,
99 jak były kiedyś, bo znowu w dzieciństwie za dzieciaka, za tam jakiegoś dziesięcio-,
100 dwunastoletniego chłopca, bardzo byłem związany z tym właśnie bratem młodszym, tak,
101 starszym, ale młodszym od tego drugiego. Tak to ujmę. Właśnie wtedy byliśmy bardzo dużo,
102 gdzieś tam mieliśmy jakieś tam też większe takie pasje związane gdzieś tam, nie wiem,
103 hodowla gołębi, coś takiego, to nam też na wsi przy gospodarstwie, przy tym mieliśmy na to
104 miejsce, mieliśmy na to możliwość, więc też się tym mocno interesowaliśmy. Na pewno
105 byliśmy wtedy dużo, dużo bardziej zżyci, a gdzieś, mówię, brat wyjechał na studia do D. Tam
106 też trochę wcześniej, ja potem, ja w tym czasie kończyłem liceum. Ja potem wyjechałem do
107 N. Ja poznałem swoich znajomych, on miał swoich znajomych, to jakby zainteresowania
108 wspólne jakieś ten się trochę pozmieniały, więc też to, też mówię, no te relacje się bardzo też
109 zmieniały. Tak samo z najmłodszą siostrą, która jest ode mnie pięć lat młodsza, kiedyś też
110 miałem silniejszą więź. Ja byłem już w N, ona też tam przyjechała na studia pięć lat po mnie,
111 cztery lata po mnie, no bo ja pięć, jeden rok nie studiowałem, więc wtedy też na pewno
112 myślę, że trochę jej też ułatwiło to, że byliśmy, no bo jednak przyjechać samemu do dużego
113 miasta mając tam brata, no to było... Dwóch braci praktycznie, to było jej dużo, dużo łatwiej,
114 więc te relacje też były. Częściej się odwiedzaliśmy, częściej. Potem, teraz na pewno, bo jak
115 po moim ślubie, wyprowadzce do D, najmłodsza siostra obecnie robi staż w Hiszpanii i to,
116 więc teraz znowu z nią relacje powiedzmy są dużo, dużo słabsze, dużo, dużo różnych takich
117 rzeczy, może nie, że nas dzieli, bo jesteśmy normalną rodziną, na święta spotykamy się,
118 przyjeżdżamy, odwiedzamy rodziców, zadzwonimy do siebie, nie wiem, wysłamy do siebie
119 wiadomość. Na pewno gdzieś ten czas spędzony w akademikach, to poznaje się nowych
120 ludzi, poznaje się znajomych i jednak te przyjaźnie są. Uważam, że to jest, uważam po części,

121 że to jest wielu, dotyka to wiele osób, ponieważ ze znajomymi spędzam dużo więcej,
122 spędzałem w tym okresie dużo więcej czasu, dużo więcej w takim tym okresie takiego już
123 dojrzwania, wchodzenia w tą dorosłość niż z rodzeństwem, bo jednak każdy z nas był gdzieś
124 indziej, więc mówię, na pewno te relacje są teraz bardziej takie powiedzmy, mówię, no nie
125 chcę tego nazwać chłodne, nie chcę nazwać te, ale bardziej takie nie wchodzimy sobie jakby
126 w życie. Każdy z nas prowadzi swoje życie. Tym bardziej jesteśmy niby rodzeństwem, ale
127 rodzice też to zauważą. Każdy z nas jakby jest inny. Każdy z nas ma całkowitą, po części
128 całkowicie inny charakter. Nie jest to tak łatwo spiąć i mówię, gdzieś zainteresowania.
129 Najstarszy brat jest po ślubie, ma dwójkę dzieci. Ja jestem po ślubie, mam małego syna, więc
130 my mamy te gdzieś, tam na pewno też mamy kilka wspólnych tematów, nawet dzieci.
131 Wysyłamy tam sobie jakieś filmiki, jak pokazują, jak broją, jak się rozwijają. Tamto
132 rodzeństwo nie ma, jakby nie jest w związku takim oficjalnym i nie ma dzieci, więc też na
133 pewno niektóre tematy też wtedy odbiegają, czy nie dotyczą tak, jak z tym, więc powiedzmy
134 w tak, jak to pan powiedział, w tak wielodzietnej rodzinie jest naprawdę, te relacje z jednej
135 strony się zawsze trochę ulegają zmianie. Z jednej strony zawsze trochę ulegają zmianie, a z
136 drugiej, mówię, no każdy wchodzi w jakąś tam dorosłość. Ten czas, który miałem w wieku
137 dwudziestu, dziewiętnastu lat, będąc na studiach, to też mogłem go dużo lepiej wykorzystać
138 niż ten czas, który mam teraz, bo jednak 90% wolnego czasu poświęcam synowi, który jest,
139 który ma piętnaście miesięcy, czyli dla niego to jest taki okres, że on po prostu chłonie
140 wszystko. Potrzebuje tej bliskości. Potrzebuje relacji i jego wszystko interesuje. On musi
141 wszędzie zajrzeć, on musi to i po prostu no czas, kiedy potem, nie wiem, syn idzie spać, no to
142 człowiek też jest wykończony. Ja tam mam ochotę po prostu zasnąć, a nie, nie wiem, dzwonić
143 do rodzeństwa, czy cokolwiek, więc z perspektywy czasu wiele rzeczy też bym pewnie zrobił
144 inaczej, wiedząc, w którym miejscu jestem teraz, a myślę, że trochę czasu mogłem lepiej
145 zagospodarować wtedy, kiedy go dużo więcej miałem, tak, no ale wiadomo, człowiek jest
146 młody, chce się bawić, chce tam pewne rzeczy też korzystać, czerpać z tego życia. Potem
147 jednak przychodzi ta dorosłość, odpowiedzialność za kogoś innego, więc trochę to się
148 zmienia, więc jeszcze wracając właśnie do tego, o co pan zapytał, te relacje, to jak to się
149 zmienia, jak ten, to nawet sami rodzice bardzo często wspominają, że mówią, że chcieliby
150 wrócić do tych czasów, jak mieliśmy po dziesięć, jedenaście, osiem, siedem lat, bo mówią, że
151 tak, jak byliśmy blisko, byliśmy gdzieś tam ze sobą, relacje nasze, czy coś i to, że rodzice
152 wiedzieli, że jesteśmy pod ich okiem. No bo dla nich zawsze, mimo że tam mamy już po

153 ponad trzydzieści lat praktycznie wszyscy, no to zawsze będziemy tymi dziećmi, tak, więc na
154 pewno rodzice tu też to zauważają, że jakby pod wieloma względami się od siebie oddaliśmy,
155 że no każdy ma swoje życie. Poza tym, no nie oszukując, ja mam obecnie czy brat, mamy
156 swoje rodziny, tak. Priorytetem jest moja rodzina, a nie rodzina, z której wyszedłem, tak, bo
157 jednak jestem tu odpowiedzialny, tu oni sobie poradzą, a mój syn sobie nie poradzi, o niego
158 trzeba dbać, więc to jest potem, no trochę te wszystkie priorytety, relacje, to wszystko,
159 uważam, ulega zmianie i widzę po żonie, że też ma bardzo dobrą przyjaciółkę, która też ma
160 dziecko, która jest jakby w podobnym wieku, w tym samym wieku co moja żona i to, i ma z
161 nią dużo więcej wspólnych tematów niż ze swoją siostrą, z którą też i tak uważam, że są
162 wyjątkowo blisko i ten, ale jednak w wielu aspektach mojej żony siostra jej nie rozumie,
163 czemu ona robi tak, czemu ona na przykład nieraz nie może gdzieś albo musi czegoś
164 odmówić to, a, bo mogłabyś, bo to nie, bo niestety mojej żony siostra nie ma dzieci. My
165 mamy dzieci. My zawsze musimy ten plan trochę inaczej układać i też widzę, że te relacje
166 trochę tego, mówię, brakuje u mojej żony siostry zrozumienia na pewne kwestie, ale mówię,
167 to wynika pewnie z sytuacji, w której ona jest, a w której my jesteśmy, tak, więc niby mówię,
168 nie chcę się wypowiadać za inne rodzeństwo. Znam przykład, znam też relacje, mówię,
169 innych osób, innych, jak to wygląda z rodzeństwem i uważam, że niektóre są gorsze, niektóre
170 lepsze, ale uważam, że, no mówię, no podchodzimy pod takie pewne standardy, jak to plus
171 minus funkcjonuje. Widzę nawet moja mama też ma kilkoro rodzeństwa. Mój tata ma kilkoro
172 rodzeństwa i też widzę dla niektórych nie widują się, może raz na rok. To jest dla mnie wujek
173 czy ciocia, widzę ich raz na rok. Niektórych nie widziałem dwa lata, bo gdzieś dalej
174 mieszkają, a są wujek czy ciocia, z którymi widzimy się tam średnio raz na miesiąc, raz na
175 sześć tygodni, że te relacje te są dużo bliższe, więc zakładam, że postępujemy plus minus
176 podobnie, nie wiem, czy ma pan rodzeństwo, czy pan to tak podobnie postrzega, czy nie, czy
177 jakoś tu gdzieś zaskakuję tym, co mówię, czy to raczej jest taka standardowa sytuacja, która
178 wynika gdzieś tam z decyzji życiowej, z pracy, z jakiś tam obowiązków rodzinnych, tak.

179 **SzP:** Tak, tak. Ja tutaj bardziej chciałbym po prostu jakby właśnie zapytać o te pana
180 wspomnienia właśnie jeszcze z dzieciństwa, pana wspomnienia właśnie rodziców, tak, bo
181 rozumiem, że jeszcze pana rodzice żyją i pan wspomina właśnie tą...

182 **Piotr:** Tak.

183 **SzP:** O gospodarstwie domowym, czyli zakładam, że pana rodzice są rolnikami, tak,
184 czy...

185 **Piotr:** Tak, tak, tak.

186 **SzP:** I jak pan wspomina właśnie te czasy dzieciństwa, czy pod tym kątem rodziców, tak,
187 jak pan wspomina właśnie te osoby, pana mamę, pana tatę?

188 **Piotr:** Znaczący, no uważam, że, no nie wiem, no miałem najlepszych rodziców na świecie.
189 Podejrzewam, że większość ludzi tak powie. Ciężko mi znowu w takim powiedzmy, no ja się
190 urodziłem w tej sytuacji, a nie wiem, na mnie nie spadło nagle, że nie wiem, że miałem życie,
191 powiedzmy nic nie musiałem, że nie musiałem, nie miałem żadnego obowiązku, nie miałem
192 nic i nagle na mnie spadło, że ja coś, nie wiem, że do mnie należy jakiś obowiązek. Ja od
193 początku, rodzice nas tym kształtowali. Mama bardzo dużo gdzieś przykładła uwagę,
194 odrabiała, pilnowała naszej, nie wiem, edukacji, odrabiała z nami lekcje, poświęcała nam ten
195 czas. Były obowiązki, nad tym się człowiek jako dzieciak nie zastanawiał, no trzeba było
196 rodzicom pomóc. Rodzice prosili o jakąś pomoc, czy tamto, nie wiem, czy to było w formie
197 jakiegoś tam takiego polecenia, jak to jest fajnie, jak nie wiem, pozmywaj naczynia, nie
198 wiem, jest w polu praca, jest to, więc człowiek się nad tym nie zastanawiał, ale uważam, że
199 rodzice też to, przede wszystkim dawali nam bardzo duży przykład, bo rodzice są bardzo
200 pracowici, bardzo. To nie było na zasadzie, że nie mieliśmy tego przykładu z góry. Tata czy
201 mama zresztą byli, do dzisiaj się tak śmieję, że nie usiedzą chwili. Mama ma, mama gdzieś
202 tam w tym o ten dom dba. Nie ma praktycznie momentu, żeby mama, nie wiem, żeby nie było
203 obiadu, czy nie wiem, czy żeby tata swoje obowiązki zaniedbywał, więc raczej z rodzicami
204 relacje wspominam bardzo dobrze. Na pewno przechodziłem, zwłaszcza gdzieś tam z czwórki
205 mojego rodzeństwa, ja przechodziłem chyba największy okres buntu i myślę, że trochę jakby
206 byłem największym buntownikiem, najwięcej walczyłem. Przyszedł okres życia, gdzie
207 najwięcej walczyłem z rodzicami i na pewno był taki moment, mogę powiedzieć, jak już pan
208 pyta o te relacje, że tak to mogło być tam w wieku właśnie osiemnastu, dwudziestu lat,
209 właśnie ten wyjazd do N. Może takie poczucie swobody, pełnoletności, teraz jestem dorosły,
210 kto mi co powie, mam już dziewiętnaście lat, że na pewno wtedy te relacje dużo, dużo się
211 pogorszyły z rodzicami. Większość ich uwag ja traktowałem jako gdzieś tam powiedzmy
212 czepialstwo, jako powiedzmy, co wy ode mnie chcecie, ja wiem lepiej, ja sobie poradzę.
213 Myślę, że na tej zasadzie, że był na pewno taki okres, że nawet ja gdzieś tam z N jechałem do

214 domu, ale bardziej tak to, no nie wiem, nie zawsze było, nie zawsze czułem się tam dobrze,
215 ale to teraz z perspektywy i wtedy bardziej obwiniałem wszystkich wkoło i gdzieś tam
216 musiało być postawione na moim i wręcz rodzice, nie wiem, rodzice nawet już w pewnym
217 momencie podejrzewam, że też już starali się odpuszczać, bo nie chcieli zaognić tej sytuacji.
218 Teraz z perspektywy po trzydziestce widzę to całkowicie inaczej i na pewno gdybym mógł
219 cofnąć czas, to wiele rzeczy bym, nie wiem, nie powiedział, nie zrobił, nie walczył, bo w
220 wielu rzeczach jednak oni mieli rację. Jednak gdzieś tam ten, ta swoboda, to takie to mówię
221 wejście w takie życie, gdzie właśnie dziewiętnaście, dwadzieścia lat, ten właśnie gdzieś tam
222 taki okres który uważam, że no podejrzewam, że większość ludzi przez to przechodzi, że
223 myśli, że jest dorosła, że myśli, że wszystko wolno, a tak naprawdę mało kto w tym wieku
224 wie cokolwiek o życiu, nie, więc teraz mówię, mając trzydzieści lat, mając swoją rodzinę, a
225 zwłaszcza mając syna, odkąd się człowiek dowiaduje, że sam będzie ojcem, gdzieś to
226 wszystko się, ten światopogląd, to wszystko, te priorytety się zmienia, więc mówię, jeżeli
227 chodzi o te relacje, wspomnienia z rodzicami, to mogę tylko powiedzieć, że życzę każdemu
228 takich rodziców. Do dzisiaj gdzieś, do dzisiaj mam takie, mówię, epizod jakiś tam w życiu
229 był, że na pewno się mniej z tymi rodzicami dogadywało niż teraz. Przykład nawet, jak
230 zjeżdżałem, tak jak powiedziałem, gdzieś tam w wieku tych dwudziestu, dwudziestu jeden lat,
231 z N na weekend, to jedyne co mnie i tak interesowało, to praktycznie tam, nie wiem, wyjście
232 gdzieś wieczorem z kolegami, czy po prostu nie bycie w tym domu, no bo o czym ja będę z
233 rodzicami rozmawiałam, tak. No ja mam swoje plany, życie. Oni tam swoje marudzą, więc
234 człowiek dążył do tego, żeby wyjść, żeby i broń Boże, żeby rodzice o nic nie pytali, żeby nie
235 wiedzieli. Dzisiaj to działa całkowicie inaczej, bo dzisiaj gdybym nawet zjeżdżał tam, nie
236 wiem, był przykład, że zjechałem do domu, kolega tam z pobliskiej miejscowości gdzieś tam
237 chciał przyjechać, on przyjedzie, on będzie, to nie byłoby teraz sytuacji, nie było takiej
238 sytuacji, żebym ja na przykład musiał gdzieś z nim wychodzić, że ten, wręcz przeciwnie,
239 siadaliśmy, powiedziałem mu, wchodź tutaj gdzieś do domu, tata tam zaraz też przyjdzie,
240 usiądziemy sobie, możemy jakiegoś drinka, piwo wypić, posiedzieć, porozmawiać, pośmiać
241 się, bo mam jednak tych rodziców na takim gdzieś... Mówię, mają nas piątkę, każdy z nas
242 przyjeżdża z tego miasta. Myślę, że rodzice od nas też się pewnych rzeczy uczą, tak. Uczą się
243 gdzieś tam takich, nie wiem, na przykład rodzice od niedawna mają laptopa, gdzie też my ich
244 uczymy. Telefony kiedyś tam mama miała, tylko umiała tam wykręcić numer, to rodzice mają
245 smartfony. To my ich większość rzeczy nauczyliśmy. Korzystać z sieci, korzystać tam jakieś

246 tam powiedzmy, gdzie, czego można poszukać, co można poczytać, co ten i to też na pewno,
247 nie, po co, a jednak ci rodzice też się do tego przekonują i ten, więc mówię, relacje z
248 rodzicami, relacje takie, jak ja wspominam, to życzę każdemu żeby takie miał, żeby miał
249 takich, mówię, rodziców. Jak dzisiaj mogę do taty zadzwonić z każdą rzeczą i w każdej
250 doradzi, pomoże i przykład, jak pan pyta o relacje rodzinne, mówię, brat, jeden brat tam
251 skończył prawo, drugi jest doktorem na uczelni, ale naprawdę z przyziemnymi rzeczami, czy
252 z rzeczami takimi każdy z nas zadzwoni do taty i praktycznie nie ma rzeczy, w której by nie
253 pomógł, mimo że tak naprawdę tata nie jest wykształconym człowiekiem. No bo mówię,
254 musiał pracować od nastolatka na roli, ale jednak tego doświadczenia życiowego, tego nie
255 odbierze, więc mówię, te relacje myślę, że wszyscy darzymy naprawdę bardzo, bardzo dużym
256 szacunkiem rodziców do dnia dzisiejszego, więc mówię, pod tym względem, to życzę
257 każdemu takich rodziców, a że się trochę nieraz pokłóciliśmy, no to...

258 **SzP: Jasne, jasne.**

259 **Piotr:** Jak to z rodzicami.

260 **SzP: Jak to z rodzicami, tak. Tutaj chciałem też zapytać o tą kwestię pana znajomych,**
261 **tak, właśnie z dzieciństwa, no i tego miejsca zamieszkania, tak, bo powiedział pan, że**
262 **pochodzi ze wsi, to jest ciekawe i chciałbym zapytać właśnie, jakie pan ma wspomnienia**
263 **właśnie z tych czasów dzieciństwa, czy też nastoletniości, tak, jakie były takie typowe,**
264 **nie wiem, hobby, tak, w tamtych czasach, czy czym się zajmowaliście?**

265 **Piotr:** To znaczy no na pewno teraz jak słyszy się, jak się rozmawia, mówię, zobaczę, jak mój
266 syn będzie dorastał, że krążą te takie powiedzmy powiedzenia, że kiedyś to się prosiło
267 dziecko, żeby wróciło do domu z dworu, tak, z podwórka, żeby przyszło do domu, że przyjdź
268 już, bo jest wieczór. A w dzisiejszych czasach się bardziej mówi, że żeby w końcu ktoś
269 odszedł od komputera, od telefonu, żeby wyszedł na to podwórku, tak, do znajomych, do ten.
270 Ja się wychowałem w tych czasach, gdzie my komputer dostaliśmy chyba jak byłem w
271 gimnazjum. Chyba tak. Ja chyba kończyłem gimnazjum, pierwsza, druga gimnazjum.
272 Urodziłem się w 1989 roku, to miałem, nie wiem, to tam był, pamiętam jeszcze, to tam był
273 jakiś Windows98, więc to, mówię, w tych latach gdzieś chyba dostaliśmy komputer. Wtedy
274 był chyba jeszcze Windows jakiś XP, 2000, ten millenium co wchodził, więc to były czasy,
275 kiedy my mieliśmy komputer, ale to już mówię, byłem gdzieś nastolatkiem, więc może to też

276 trochę brak tej techniki. Telefon miałem dopiero, jak byłem chyba, nie wiem, w liceum, w
277 gimnazjum chyba jeszcze nie miałem telefonu komórkowego, bo to wiadomo, swojego może,
278 już nie wiem, nawet nie wiem, czy jacyś koledzy, czy te telefony już się wtedy pojawiały, ale
279 nawet jak się pojawiały, nie oszukując się, jeżeli nas była piątka, jeżeli rodzice każdemu mieli
280 by zapewnić telefon, abonament, czy tam zapłacić za kartę, no rodziców też nie było na
281 wszystko stać. Musieliśmy z pewnych rzeczy rezygnować, bo przy piątce dzieci nie da się
282 jednemu, trzeba dać każdemu, więc zwłaszcza widzę, mówię, po moim bąblu, że na razie jest
283 jeden, ale jakby było dwójka, no to musieliby mieć tyle samo i sobie teraz człowiek zdaje
284 sprawę, ile to kosztuje. Ale wracam do tego, więc mówię, moje dzieciństwo na wiosce było
285 pod tym względem no myślę, że takim bardzo, bardzo fajnym, ciekawym, ponieważ no z
286 głównych rozrywek, no niestety, no nie było, mówię, nie było gdzieś tam jakiejś tej rozrywki
287 takiej elektronicznej, tej technologii, więc zabawą było narysowanie trzech linii na ulicy i
288 granie w jakiegoś, u nas to się nazywało, nawet już nie pamiętam, to były ten zbijak, czy dwa
289 ognie, czy narysowanie bramek na linii, kopanie piłki na ulicy. Wiadomo, to była wioska. Ten
290 ruch był bardzo tam powiedzmy delikatny. Nie wiem, wzięcie kawałek kija, piłkę, w tego tak
291 zwanego palanta się grało. No takie gry. Dzieciaki się spotykaliśmy na ulicy. Wychodziliśmy,
292 czy gdzieś rowerami, czy gdzieś, no takie typowo powiedzmy. No człowiek cały dzień biegał,
293 wracał ze szkoły, wychodził na dwór. Oczywiście, mówię, tam bywało też, ja podobnie, jak
294 wiele innych dzieci ode mnie z wioski, miało tych obowiązków bardzo dużo, więc na to, ale i
295 tak myślę, że na tą zabawę, na tą rozrywkę było bardzo dużo czasu. Pod tym względem
296 naprawdę nie żałuję, że wychowałem się na wsi, że to, że mówię, nauczyłem się i tej gdzieś i
297 zabawy i relacji i jakiegoś obowiązku. Myślę, że w takich relacjach też pomogło mi to, że
298 właśnie jak pasje, że tam w wieku około dziesięciu, dwunastu lat rodzice zapisali mnie na
299 treningi do pobliskiego klubu w piłkę nożną, więc też do szatni się wchodziło, było tam, nie
300 wiem, dziesięciu, dwudziestu chłopaków. Z każdym trzeba było, jakieś był, zawiązywało się
301 jakieś bliższe, dalsze relacje. Z niektórymi było się praktycznie na cześć, cześć, z innymi się
302 więcej rozmawiało, no ale tworzyliśmy jakąś tam drużynę. Tworzyliśmy jakąś grupę ludzi,
303 jakieś społeczeństwo wspólne, gdzieś zawody, wspólne cele i wspólna radość, wspólne tam
304 jakieś wiadomo, smutek i to. Trener, osoba, która gdzieś to łączyła, która się starała też te
305 rzeczy gdzieś tam wpajać, więc to też na pewno pewnych rzeczy nauczyło. To była kolejna
306 rzecz, która trochę nauczyła takiego obowiązku. Jest trening. Trening to była praktycznie w
307 pewnym momencie, to była taka rzecz święta, że mam ten i ten dzień trening, za to też,

308 mówię, rodzice, miałem tam chyba trzy kilometry do ten. Byliśmy dzieciakami, więc sobie
309 jeździłem rowerem. Nie musieli mnie rodzice wozić. Nie wymagałem tego. Zresztą tata też
310 myślę, że nas tego trochę nauczył, że nie ma niańczenia nas, że nie wiem, tatuś zawieźć, tatuś
311 przywieźć, nie było. Człowiek był, była zima, czy jesień, nieraz deszcz czy coś padało,
312 dzieciak wsiadał na rower i jechał trzy kilometry na trening i to też tam gdzieś budowało
313 uważam, gdzieś tam jakiś takie powiedzmy charakter czy coś, że na pewno to dużo więcej
314 pomogło niż tata przywieźć, tata zawieźć. Nie bałem się nigdy na stopa jeździć, czy coś. No
315 to mówię, takie gdzieś to uczyło takich rzeczy, że człowiek w niektórych sprawach po prostu
316 musiał próbować sobie poradzić, nie. Oczywiście rodzice nas nigdy nie zostawili z
317 problemem samego, ale mówię, gdzieś takie rzeczy wspominając, wspominałem nawet teraz,
318 z panem rozmawiam, nawet fajnie się takie rzeczy teraz z tej perspektywy wspomina, bo na
319 co dzień nawet człowiek nie ma czasu się nad tym zastanowić, ile to dawało. Do dzisiaj
320 pamiętam anegdotę, jak już byłem, miałem tam z osiemnaście, dwadzieścia lat, pojechaliśmy
321 gdzieś z rodzicami, nie wiem, do cioci, oni mieszkali chyba z dwadzieścia, dwadzieścia pięć
322 kilometrów od naszej miejscowości i nagle tam zadzwonił kolega. To był już czas, że już ten
323 telefon komórkowy był, że telefon, że, a oni tu robią jakiegoś grilla, ognisko, czy nie
324 przyjadę, czy nie to, no to z tatą nie było tematu, że tata mnie zawiezie, powiezie z powrotem
325 dwadzieścia pięć kilometrów, bo ja mam kaprys, a miałem ten... Ja mówię, tata to mnie
326 podrzuć tylko tu na wylotówkę na drogę, to ja sobie stanę i ja sobie zatrzymam stopa. To była
327 taka główna droga, która praktycznie te dwadzieścia, trzydzieści kilometrów prowadziła jakaś
328 droga krajowa. To wtedy nie było to jakaś ekspresówka czy coś, ale droga krajowa o dość
329 gęstym ruchu, więc tu mnie tata tylko tam ten kilometr podrzuć, wyrzuć mnie, żebym nie
330 musiał iść pieszo, wyrzuć mnie tutaj, ja sobie stopa złapię, no i za, nie wiem, za trzydzieści,
331 czterdzieści minut byłem tam, gdzie chciałem, więc to też powiedzmy, mówię, nie było z
332 takimi rzeczami problemu. Pamiętam mieszkaliśmy w wiosce, a do liceum szliśmy do R
333 [małe miasto]. W R było, chodziłem do liceum w R, było dziesięć kilometrów od nas, a
334 autobus jeździł trzy kilometry od naszej wioski, więc też musieliśmy rano z rodzeństwem
335 wsiąść, a autobus nie jeździł co pięć, co dziesięć minut, jak w mieście sobie kursuje, więc też
336 musieliśmy. Nieraz się szło do szkoły na dziewiątą. Trzeba było wstać o szóstej, wsiąść na
337 rower, pojechać na ten, no bo tata, rodzice ani od nas tego tak naprawdę nie wymagali, a
338 mieliśmy możliwość. Mieliśmy autobus szkolny, czy coś, no to też nam rodzice, nie uczyli
339 nas, że każdego z nas co pół godziny, nie wiem, powiozą gdzieś, no bo to po prostu było

niemożliwe, nie, więc może, gdybym był jedynakiem, może bym tego doświadczył trochę w inny sposób. Na pewno wpływ tego, że była nas piątka też na pewne decyzje rodziców też to miało wpływ, ale dlatego mówię, wsiadaliśmy na rower i jechaliśmy trzy kilometry na przystanek, gdzie jechał autobus szkolny i autobusem szkolnym jeszcze jechaliśmy tam powiedzmy te dziesięć czy osiem kilometrów do szkoły i tak praktycznie no dzień w dzień. Dzień w dzień rano wstawaliśmy, kanapki sobie już tam od któregoś tam roku sami robiliśmy, gdzie moim kolegom w liceum robiła mama czy tata kanapki do szkoły. Ja sobie robiłem sam kanapki od gimnazjum do szkoły i to też gdzieś, mówię, gdzieś uważam, że... Znaczący ja to mówię z perspektywy, nigdy nie miałem powiedzmy problemów, to nie jest tak, że broń Boże bym się mógł na to użalać. Po prostu uważam, że to też było, rodzice próbowali nas tego trochę nauczyć. Oczywiście na pewno też dla swojej jakiejś tam wygody czy swojego komfortu też to robili, no bo wstanie rano o szóstej, zrobienie czterem dzieciom, dzieciom, no nastolatkom kanapeczki do szkoły, no i potem jeszcze obowiązki domowe, gospodarstwo, no to też w tą stronę w końcu, ile człowiek mógłby tego wytrzymać, tak, więc... Ale mówię, no dlatego gdzieś tam, tak jak tu opowiadam, gdzieś tam jakoś tak ja teraz to wspominam, gdzieś na pewno te różne rzeczy, które mnie dotyczyły, miały też wpływ z tego, że nie byłem sam, że miałem rodzeństwo. Mówię, miałem kolegów, którzy zadzwonili gdzieś w środku nocy, czy gdziekolwiek po tatę, po mamę, zawieźć, przywieźć, bo byli na przykład jedynakami i tak rodzice robili, bo to jest całkowicie inne wtedy podejście, tak. Ja przy tej, mówię, rodzinie wielodzietnej takie te wspomnienia są, to jeszcze o tym mówię, o te takie relacje właśnie z dzieciństwa, zabawy, to dlatego mówię, jakieś te pasje, ten sport też myślę, że mi o tyle ułatwiał, że w szkole praktycznie brałem często udział w wielu gdzieś tam zawodach, gdzieś tam podstawówka, gimnazjum, czy to były jakieś biegi. Przez to, że uprawiałem sport, to miałem zawsze kondycję bardzo dobrą. Na WF-ie zawsze gdzieś tam starałem się wiele sportów być, jeżeli nie bardzo dobrym, no to myślę, że każdy praktycznie sport przez to, że go uprawiałem, wychodził mi dobrze, a to uważam z perspektywy czasu bardzo ułatwia relacje z rówieśnikami. Nie jest się tym takim gorszym, że nie wiem, że ten nie tego, nie umie, ten jest taki tam trochę wytykany palcami. Nie wiem, tak jak mówię, gdzieś tam jakieś gry, jakieś nawet czy koszykówka, siatkówka, mimo że mam metr siedemdziesiąt wzrostu, to nie były jakieś moje sporty, ale gdzieś z zasady, gdzieś pojmuwanie, gdzieś taki, żeby nie utrudniać tego, a też nie byłem w jakiś powiedzmy, mimo że te sporty jakoś nie były moją pasją, ale nie byłem w nie, zresztą po prostu miałem gdzieś tam zawsze smykałkę do sportu i

372 to na pewno w relacjach z rówieśnikami w szkole czy coś dużo ułatwiało. Mówię, jakieś
373 wspólne wyjazdy na zawody jakieś. Mówię, no człowiek czuł wtedy taki w tej grupie fajnie,
374 że nie odstaje, że nie odstępuje nawet, mimo że w jednym jest trochę lepszy, w jednym trochę
375 gorszy, ale no wiadomo, jak w każdej klasie zdarzali się tacy pedanty sportowcy, no to też
376 mieli w niektórych potem kwestiach trochę gorzej, nie.

377 **SzP: Jasne.**

378 **Piotr:** Tak to z plusów, minusów wyglądało.

379 **SzP:** Tutaj mnie zainteresowało, to właśnie pan mówił o tych treningach, o trenerze, tak,
380 o tej osobie trenera i chciałbym zapytać właśnie, jak pan wspomina te treningi i w ogóle
381 tą osobę trenera, bo tam pan mówił, że jeśli chodzi o te treningi, to trochę żałuje tak, że
382 nie...

383 **Piotr:** Znaczący żałuję przede wszystkim, żałuję też z tego powodu, że powiedzmy mój ojciec
384 nie jest jakimś pasjonatem sportu, a zwłaszcza piłki nożnej, no to wręcz mówi, że nie rozumie
385 tego sportu, jak tam, nie wiem, jak to tam. Zawsze powtarza, jak jedenastu czy dwudziestu
386 dwóch baranów może biegać za jedną piłką, że tak to powiem, ale nigdy nam tego nie
387 blokował. Nigdy nie ten, ale nie dzielił takiej pasji, że może gdybym był w tym lepiej
388 pokierowany, może ten, może bym pewne rzeczy zrobił inaczej. Nie oczekuję, że... Znaczący
389 na pewno był okres tam w moim życiu, który uważam, że się wyróżniałem na tle
390 rówieśników, jeżeli chodzi o taką czystą grę, o umiejętności, o ten. Powiedzmy gdzieś, że tak
391 powiem do tego składu się łąpałem, do raczej byłem w grupie tych powiedzmy lepszych,
392 bardziej ogar... Dzisiaj w sporcie albo się jest trochę lepszym albo się trochę ten, więc to, ale
393 potem też i to był taki okres właśnie gdzieś tam trzynasto, czternastolatka, piętnasto, ale
394 potem jak się zaczął okres bardziej szesnasto, siedemnastolatka, to to jest okres, który jednak
395 kusi powiedzmy dużo różnymi innymi przyjemnościami niż trening, sport niż to, więc
396 wiadomo, więcej się zaczęło gdzieś tak na jakieś imprezy. Pojawił się jakiś alkohol, pojawiało
397 się tam do, nie wiem, człowiek miał na następny dzień trening, ale i tak siedział powiedzmy
398 dłużej gdzieś tam z kolegami, ze znajomymi, wyszedł, no to wszystko się wpływa. Wpływa
399 na formę, na wszystko i na pewno tego brakowało. Mam kolegę, z którym dzisiaj mam
400 kontakt w GS, jego syn ma bodajże tam między osiem, dziesięć lat. Gra teraz chyba w
401 akademii tu Śląska, D. Kolega tam się bardzo, bardzo, bardzo tym interesuje, tylko ma tego

402 jedyne go rodzynek, bo tam chyba, mówię, nie chcę wnikać tam w szczegóły, ale tam chyba
403 jest z kobietą, która z poprzedniego związku ma już dorastającą córkę, więc on praktycznie, a
404 to jest jego rodzynek taki tam, dzień, dwa, dziesięć, osiem, dziewięć lat, mówię, nie wiem
405 dokładnie wieku i praktycznie nie dosyć, że jest na każdym treningu, na każdym, wiem, ile to
406 jest obowiązku, bo opowiada, że to mają zgrupowanie... to jadą na turniej. Nie wiem, Zielona Góra,
407 Szczecin, Gdańsk, Kraków, jeżdżą po prostu. Na wszystko po pierwsze trzeba mieć pieniądze,
408 bo tam trzeba właśnie, klucz wszystkiego, nieraz wiadomo, klucz poza, ale trzeba też, ci
409 rodzice, którzy, rodzice, dzieci muszą gdzieś też jakieś składki tam uiszczać. Na tych
410 treningach, na meczach ten ojciec stara się być na praktycznie każdym. Jeszcze dodatkowo
411 wykupuje gdzieś tam jakieś prywatne treningi, żeby jeszcze po treningu te jego umiejętności i
412 faktycznie ja byłem w małym klubiku, gdzieś tam w lidze okręgowej, a on jednak tego syna i
413 utrzymuje ten poziom, że w Akademii Śląska, gdzie tam jak opowiada, nie jest tak lekko, że
414 po prostu, jeżeli ktoś odstaje, a tam jest, tyle się przewija chyba tych dzieciaków, że tam po
415 prostu niektórym dziękują, tak, więc to też jest potem dla takiego dziecka usłyszeć, że no
416 słuchaj, no musimy, no nie ma dla ciebie miejsca w tej akademii. No na pewno to potem
417 trzeba temu dziecku wytłumaczyć. Nie miałem kogoś takiego, mówię, wynikało to też na
418 pewno, mówię, z braku gdzieś tam ojca takiej pasji do sportu, do piłki nożnej, a druga, ciągle
419 to tak powtarzam, przy czwórce, piątce dzieci nie da się z każdym rozwijać pasji, bo wtedy
420 tata by musiał chyba być naprawdę bezrobotny i tylko tym się zajmować, tak, więc to. I tak
421 jak i właśnie, i teraz zmierzałem do tego, ten trener na pewno był w tych początkowych tych
422 latach, był takim, myślę, że wzbudzał, a zwłaszcza był taką osobą, że myślę, że w naszej
423 grupie wzbudzał duży taki szacunek, taki może trochę obawę, strach, bo potrafił być
424 wymagający, potrafił być, więc potrafił na treningu, nie wiem, nie spisaliśmy się na meczu,
425 potrafił trening też zrobić, dużo się i nikt się nie buntował powiedzmy i nie ten, więc na
426 pewno było ten, ale tak jak powiedziałem, dzieci w tym wieku, potem dorastające, to też te...
427 Podejrzewam, że mówię, że teraz z perspektywy czasu na pewno w wielu aspektach problem
428 był w mojej osobie, w jakimś punkcie, w jakimś to, że może nie, że miałem jakiś konflikt, ale
429 na pewno relacje potem też się trochę ochłodziły, tak, bo to, ale to znowu uważam, że teraz z
430 perspektywy czasu, że to na pewno było moje podejście, mój ten, na pewno bym powiedział
431 mniejsze zaangażowanie, mniejszy też na pewno rozwój niż powinien być, tym bardziej, że
432 tam mówię, jakoś na pewno wcześniej byłem bardziej wyróżniającym się niż potem w tym
433 okresie dorastania, tak, więc tak to wyglądało. No, ale myślę, że teraz z perspektywy, w ogóle

434 to powiedzmy byśmy rozmawiali dziesięć lat temu, a rozmawiamy teraz, to na wszystko
435 patrzę trochę inaczej, trochę to inaczej widzę, trochę mam inaczej, staram... Może sobie też te
436 wspomnienia układam trochę pod siebie, pod jakby pod, człowiek te wspomnienia trochę na
437 pewno koryguje, tak, niż one w rzeczywistości wyglądały, ale raczej uważam, że dużo dla nas
438 robił jako grupy dzieciaków zawsze, mówię, no można powiedzieć, że wychował masę, masę,
439 masę tych dzieciaków. Teraz jakiś czas temu usłyszałem właśnie, nie wiem, to z rok, dwa lata
440 temu, że właśnie zmarł, tak i tam też widziałem bardzo dużo na Facebooku tam opinii, gdzieś
441 tam ten, z R pochodził, gdzieś, że mu bardzo dziękują, że to, że tamto. Był raczej taką osobą
442 szanowaną, tak, więc to też człowiek trochę to inaczej, ale mówię, na pewno z perspektywy
443 takiego dużo człowiek wyniósł z takich rzeczy, z tego, że jednak ten jeszcze ktoś inny oprócz
444 rodzica był takim trochę mentorem to nazwijmy, tak. Tak jak powiedziałem, był trening
445 niemalże boli, był mecz, potrafił nas, widział, nie wiem, przykład, pierwsza połowa
446 zagraliśmy fatalnie. W szatni wszyscy głowy spuszczone. Ryk trenera, tak, motywacja, to
447 człowiek wychodzi inaczej nastawiony, no mówię, no taką grupą dzieciaków jakiś ten, no też
448 trzeba w jakiś umiejętny do nich podejść, no bo to też nie byliśmy dorosłymi ludźmi, tak.
449 Inaczej wszystko przeżywaliśmy, analizowaliśmy, więc no, ale zresztą całe życie od każdego
450 człowiek się troszeczkę tam czegoś uczy z kim ma styczność, tak, mniej lub więcej rzeczy,
451 czy wyciąga jakieś wnioski.

452 **SzP:** Jasne. No tak, tak, tak. Tutaj jeszcze zostając przy tych czasach właśnie
453 gimnazjalno, może bardziej licealnych, chciałbym zapytać właśnie, jak wspomina pan
454 ogólnie ten okres edukacji, tak, co było, co tutaj jakby... Jak pan wspomina też tych
455 nauczycieli swoich, tak, z czego był pan dobry, z jakich przedmiotów? Takie informacje
456 byłyby na pewno interesujące.

457 **Piotr:** Znaczy się... Nauczycieli spotkałem, tak, nauczycieli, którzy według mnie byli lepsi,
458 jedni trochę gorsi, jedni mniej wymagali, drudzy więcej. Nie miałem jakiś takich relacji z
459 nauczycielem, żeby jakiegoś znowu wyróżniać na tle innych nie wiadomo jak albo jakby od
460 którego nic nie wynieść. Tak jak powiedziałem, raczej nie mieliśmy kłopotów z nauką.
461 Uczyłem się, raczej praktycznie byłem jednym z najlepszych tam w klasie zawsze. Nie wiem,
462 na poziomie gimnazjum, no to wychodziły ja chyba i nie wiem, dwóch znajomych, to mama
463 tam do dzisiaj wspomina, że wychodziliśmy z najlepszymi średnimi ze szkoły. Tam to zawsze
464 były średnie powyżej pięciu, więc to zawsze była nauka na pasek. Nie wiem, no na pewno nie

465 miałem problemów z przedmiotami ścisłymi. Matematykę do dzisiaj też, jeżeli chodzi o
466 matematykę, to ja zawsze wręcz uwielbiałem i nawet moja nauka, gdzie miałem odrabiać
467 jakieś lekcje, czy cokolwiek się uczyć, pierwsze co wyciągałem książkę czy zeszyt z
468 matematyki, bo sobie jakby lubiłem policzyć zadania, to co tam gdzieś tam było w tych
469 zadaniach domowych też, żeby lepiej jakby wejść w ten tok nauki. Jak już siadałem, to
470 zaczynałem zawsze od matematyki, kończyłem matematykę, odkładałem, mogłem wtedy
471 wziąć coś innego i jakby dalej, dalej w tym jakby, to co, no wiadomo, to co do szkoły, bo ten.
472 Jak to w szkole, był przedmiot, na którym człowiek wiedział, że może sobie więcej pozwolić,
473 nauczyciel tak nie pilnuje, więcej gdzie może ściągnąć, gdzie może mniej ściągnąć, to też
474 może nieraz tam sobie taką ściągę przygotowałem. No nikt nie jest, nie wiem, niech pierwszy
475 rzuci kamieniem ten, co nie spisał, nie ściągnął, czy nie skorzystał z jakiejś tam pomocy, więc
476 ten, ale bardzo dużo też nigdy do szkoły nie przykładałem takiej powiedzmy tak, żebym ja,
477 znaczy, żebym musiał, że tak powiem kuć na pamięć, to ja tak nigdy się nie lubiłem uczyć. Ja
478 uczyłem się dla siebie. Ja praktycznie notatek w zeszycie nie miałem, bo ja i tak wolałem
479 czytać podręcznik, przeczytać sobie temat podręcznika o całą, nie wyuczyć się dwóch, trzech
480 danych, nie wiedzieć do czego ten, tylko całe jakby, nie wiem, przykład historii, całe
481 wydarzenie, co z czego wynikało, co ten, niż tam nauczyć się suchych pięciu dat na pamięć i
482 ten. Ja nigdy nie miałem z tym problemu. Nigdy nie... Przykład mojej siostry, która znowu
483 miała, też uczyła się na pasek, czy tam nieraz brakowało jej akurat, ale uczyła się dużo, dużo
484 więcej ode mnie, tak, że gdzieś, ale z perspektywy czasu właśnie, gdzie rodzice też zawsze
485 tam jej mówili, słowa taty do dzisiaj też pamiętam, jak mówił, że chciałby mnie chociaż tam
486 w tygodniu parę godzin widzieć z tą książką, to mógłbym mieć, nie wiem, jeszcze, jeszcze
487 lepsze dużo, ale to już tam było na poziomie liceum, że chciałby mnie widzieć chociaż parę
488 godzin w tygodniu z książką, no to mówi, to dopiero, jak się uczysz tam na te czwórki, bo w
489 liceum już gdzieś chyba, nie wiem, było w granicach paska, ale chyba tam mi na te
490 świadectwa z paskiem tam zawsze brakowało jakiejś jednej dziesiątej, dwóch dziesiątych. No,
491 ale tata do dzisiaj wspomina, że mówi, że chciałby chociaż chwilę, to mówię, to by nie był
492 żaden problem, gdzie ja na to też sobie gdzieś tam swoją opinię wyrabiam, bo będę się starał
493 na przykład, po tym, co ja powiedzmy wiedziałem, co ja umiałem, z czego się uczyłem, co mi
494 się teraz w życiu przydaje, co nie, chciałbym syna ukierunkować trochę inaczej, że jednak
495 szkoła jest ważna, jest potrzebna, obowiązki tak, ale nie nakładać jakiejś presji, że ty musisz
496 mieć pasek, żeby mieć tam, nie wiem, piątkę z religii, piątkę z WOS-u, piątkę z plastyki.

497 Uważam, że, no nie chcę, na pewno chciałbym, żeby podobnie jak ja umiał przedmioty ściśle,
498 bo to ułatwia potem w wielu, nie wiem, no według mnie, umie się matematykę, fizykę, czy
499 chemię, no to umie się, to się na, to jeżeli człowiek to ogarnie, to na pewno ogarnie, nauczy
500 się pięciu dat z historii czy, nie wiem, czy wiersza z polskiego, bo to jednak musi się, to
501 zawsze działa trochę inaczej. Tak jak moja żona się śmieje, no podejrzewam, tak zawsze było
502 w klasie, no dziewczyny no raczej nie lubią matematyki, tak, moja żona z matematyki to
503 powiedzmy, że jak albo mojej żony siostra, która ma siedemnaście lat, no to przychodzi do
504 mnie z tymi zadaniami z matematyki, no bo ja jeszcze dużo rzeczy pamiętam, a jej bardzo
505 ciężko idzie ta matematyka, więc mówię, w szkole, taki okres szkolny, gimnazjalny, to wręcz
506 mogę powiedzieć, że wtedy szkoły chyba pilnowałem bardzo mocno. Uczyłem się bardzo
507 dobrze, bo tak jak powiedziałem, tam chyba jakieś były średnie około pięć, trzy pięć, cztery.
508 Jak kończyłem gimnazjum, gdzieś tam mieliśmy jakieś testy gimnazjalne, to też chyba go
509 praktycznie najlepiej w szkole napisałem, ale też, że z perspektywy czasu gdzieś tam w
510 liceum trochę spoczywałem też na laurach na tym, że, aha, mi pójdzie nauka, mi ten.
511 Uważam, że to też zawsze było, że Piotr, ty się nie musisz dużo uczyć, a ty tak, a ty
512 powiedzmy te oceny masz dobre, ty to i człowiek tak to zaczął trochę za bardzo wierzyć, że
513 jednak bez takiej nauki, bez tej pracy też jest po prostu najmądrzejszy, a uważam, że mogłem
514 mieć, skończyć jakby wykształcenie, skończyć jakby z dużo lepszej. Mógłbym teraz z dużo
515 lepszego pułapu startować niż mam, bo tak jak mówię, no zaczęło się gdzieś gimnazjum,
516 liceum, zaczęło się więcej gdzieś imprez, więcej wychodzenia, więc gdzieś pojawiały się
517 gdzieś telefony, komunikatory. Człowiek tam pół wieczoru siedział, tam niby udawał, że się
518 uczy, a tak naprawdę siedział na telefonie i ten. Z perspektywy czasu na pewno mogłem
519 poświęcić temu więcej uwagi niż to, że po prostu, a, jesteś po prostu bystry, mądry, to ty nic
520 nie musisz, nie. To jest po prostu nieprawda. To jest kolejna rzecz, którą widzę teraz, której
521 nie widziałem wtedy, dlatego tak to plus, minus działa. My nie mieliśmy ogólnie, mówię, ja,
522 rodzeństwo, my nigdy nie mieliśmy problemu z nauką, bo wszyscy się bardzo dobrze
523 uczyliśmy zawsze. Może to trochę wynikało z jakiejś tam wrodzonej inteligencji czy po
524 prostu tak było, ale też, tak jak powiedziałem, mama zwłaszcza w tych początkowych etapach
525 nauki bardzo dużo z nami siedziała, poświęcała, czytała, nie wiem, czytała, uczyła nas tego
526 wszystkiego i te lekcje odrabiała. To myślę, że skoro start, te podstawy mieliśmy mocne, no
527 to potem też nam było dużo łatwiej, nie, że tak to działało, tak mi się wydaje.

528 **SzP:** Jasne, jasne. I później był ten etap, o którym pan mówił, właśnie ten etap po
529 liceum, tak, czyli to był ten rok, w którym pan wyjechał do pracy.

530 **Piotr:** Tak, tak, bo ja nie wyjechałem na cały rok, ale wyjechałem na tam chyba, nie wiem,
531 miesiąc, dwa do Niemiec, tak sobie tak jakby zapracować, zarobić i gdzieś tam ten. Nawet
532 sam nie wiedziałem co chcę w życiu robić, więc ten etap rekrutacji na studia taki był dla mnie
533 bardzo niezdecydowany. Potem wróciłem. Stwierdziłem, że rok poczekam i poszedłem
534 normalnie do pracy, praktycznie do pracy na etat, tak, na ten. To praca fizyczna, mówię,
535 gdzieś tam w zakładach mięsnych, gdzie wydawaliśmy, szykowaliśmy towar, tam na zasadzie
536 to był zakład, który od uboju przez produkcję, przez gotowe wyroby przechodził, więc my
537 wydawaliśmy, gdzieś tam były składane zamówienia, dostawaliśmy zamówienie i trzeba było
538 przejść powiedzmy przez płot i uszykować towar do odpowiednich tam pojemników, opisać i
539 on szedł na odpowiedni sklep, czy do odpowiedniego tam klienta, nie, więc i to praktycznie
540 rok tak pracowałem.

541 **SzP:** I później były te studia już w N, tak?

542 **Piotr:** Tak. Później w N studia, tak.

543 **SzP:** To jak wspomina pan właśnie ten okres przeprowadzki, tak, do tego miasta na
544 studia? Jak to wtedy wyglądało? Co pan wtedy czuł? Jakie emocje towarzyszyły?

545 **Piotr:** Emocji już dawno nie pamiętam, co czułem, co jak to było. Wiem, ile rzeczy zrobiłem
546 źle, ile rzeczy poświęciłem, uwagi powiedzmy więcej gdzieś, tak powiedziałem, że ja nigdy
547 nie miałem problemów z kontaktami międzyludzkimi, z relacjami. Wkomponowanie się w
548 jakieś towarzystwo uważam, że wtedy też dużo bardziej może też, nie wiem, może to
549 wynikało z tego, że pochodziłem z wioski, chciałem do dużego miasta, może tej akceptacji
550 też. Człowiek na siłę szukał, może trochę po części udawał kogoś w wielu aspektach, kim nie
551 jest, tak, żeby jakby w to towarzystwo się wkomponować, żeby to, ale gdzieś tam od razu, no
552 praktycznie po pierwszych zajęciach już pamiętam, że po pierwszych zajęciach z kolegą
553 mieliśmy pierwsze zajęcia, jeszcze byliśmy w takiej grupie przedwstępnej, którzy tam
554 przychodzili z rekrutacji, że mieliśmy jeszcze takie, chyba to były dwa tygodnie przed
555 studiami, takie dodatkowe jeszcze kursy i już praktycznie na tym pierwszym kursie z kolegą
556 tam się poznaliśmy, to było, to umówiliśmy się jeszcze po kursie, to chodź, idziemy tam, nie
557 wiem, do mnie, czy do ciebie, wypijemy po jakimś piwie, pogadamy, że praktycznie pierwszy

558 dzień wyjazdu na studia, to już było gdzieś tam powiedzmy poznanie kogoś, tych znajomych,
559 czy ten. Było naprawdę dużo, naprawdę byliśmy tam taką powiedzmy solidną paczką w
560 akademiku czy coś, czy ten, więc mówię, gdzieś tam wiadomo, też ten sport, wtedy też i na
561 siłownię dużo starałem się chodzić. W jakiejś tam formie człowiek był, pilnował tego, gdzieś
562 tam pojawiał się, to kto idzie pograć w piłkę po zajęciach na ten, mówię, byliśmy tam
563 wyróżniającymi się na tle tam innych kolegów, którzy grali, no to my zawsze byliśmy w
564 takich zespołach, że graliśmy dobrze, no mówię, to pomaga potem gdzieś, jeżeli się w czymś
565 jest w miarę dobrym, no to każdy potem patrzy na osobę trochę inaczej, więc mówię, tu się
566 gdzieś pojawiał. Potem idziemy na imprezę, gdzieś albo tu kogoś się poznało w akademiku.
567 Wiadomo z tego pokoju, to się zaraz niedługo jego cały pokój poznało, to tutaj, więc na
568 pewno z okresu studiów żałuję tego, że nie wyważyłem trochę tego, ile mógłbym, ile miałem.
569 Teraz bym docenił, ile ja miałem wolnego czasu na studiach, bo wiem, ile mam teraz, jak
570 mam teraz mało wolnego czasu, ile miałem czasu, a trochę jednak więcej go poświęciliśmy
571 na gdzieś rozrywkę, grę w piłkę, wyjście na imprezy, potem odsypianie, potem, to niż na to
572 przykładanie się do studiów. Tym bardziej patrząc na moje rodzeństwo, gdzie brat skończył
573 prawo, drugi brat teraz robi tam gdzieś karierę na uczelni, teraz nie wiem, czy habilitację robi,
574 jest doktorem, więc gdzieś to powiedzmy sobie trochę to zaniedbałem. To był taki też okres,
575 tak jak tu pan wspomniał, no wyjazd do tego, jakie emocje towarzyszyły, no na pewno
576 euforia. No człowiek wyjeżdża z domu. Teraz ma dziewiętnaście lat, teraz to mi w ogóle nikt
577 nic nie może, wszystko mogę, jestem tu, nie, sam, niezależny, nie mam żadnej nad sobą, nie
578 wiem, kontroli, dobrego jakiegoś takiego głosu rozsądku i to gdzieś, znaczy mówię, z
579 perspektywy to, jak i podejrzewam, tak jak rodzice wspominają, jak się uczyłem, jak to,
580 mogłem może mieć dzisiaj trochę więcej niż... Uważam, że życie mi się bardzo udało, więc
581 nie jest źle, a znowu z drugiej strony patrząc, nie wiadomo, czy gdybym podjął inne decyzje
582 wtedy, gdzie byłbym teraz i czy to, i jaki by to miało wpływ. Może bym zawodowo się dużo
583 bardziej gdzieś tam spełniał, nie wiem, czy cokolwiek, a w życiu prywatnym może by było
584 całkowicie inaczej, więc dlatego nie patrzę w przeszłość. Ja twierdzę, że człowiek to trochę
585 wspomina, trochę analizuje, trochę widzi to inaczej, ale jestem raczej tą osobą, która nie
586 żałuje wyborów, bardziej stara się wyciągać z nich wnioski, wyciągać to i jeszcze jestem na
587 tyle gdzieś tam młody, że jeszcze można pewne rzeczy zrobić, tylko trzeba chcieć, a nie ma
588 co rozżalać czy rozczulać się nad przeszłością, że... Bo podejrzewam, że każdy jak spojrzy
589 wstecz, to mógł zrobić pewne rzeczy inaczej, więc...

590 **SzP:** Jasne. Tutaj też mnie w sumie zaciekawilo to, jak pan pamięta ten okres, czy ten
591 etap podejmowania decyzji, jakie studia wybrać, bo chyba się to jeszcze nie pojawiło i
592 chciałbym też podpytać właśnie, jakie to były studia, bo...

593 **Piotr:** To znaczy to właśnie decyzją w wyborze studiów to też było, mówię, gdzieś w tym
594 życiu w liceum tak sobie, nie wiem, czy na własną prośbę, że się w ogóle dziwię, dlaczego ja
595 nie poszedłem na profil matematyczno jakiś fizyczny, gdzie z tym nie miałem ten, tylko w
596 liceum profil wybrałem humanistyczny. Tam miałem rozszerzony angielski, rozszerzoną
597 historię i z tego też pisałem maturę. Bardziej humanistyczne, bo pisałem rozszerzony polski,
598 rozszerzoną historię. My nie mieliśmy matematyki obowiązkowej, więc nie pisałem
599 matematyki, więc pisałem jeszcze chyba angielski i ja pisałem, nie pamiętam, czy jakaś
600 biologię czy geografię, więc pisałem praktycznie to. No i potem tak naprawdę z tą maturą, tak
601 jak powiedziałem, po maturze ten rok nie poszedłem na studia, bo też taki się zaczął okres
602 wyboru, okres ten, ale uczelnia wyższa w N, dlatego my mieliśmy też taki ten, uczelnia
603 wyższa w N umożliwiła taką rekrutację jakby osobom, które nawet jak nie miały ten, to tam
604 był kierunek tam, to był na wydziale budowy maszyn, mechanika i budowa, transport i
605 mechanika i budowa maszyn na ten i to był kierunek transport i można było ten, więc to był
606 mój taki powiedzmy wybór, że wybrałem właśnie ten kierunek na uczelni wyższej w N, ale
607 mówię, kierowałem się nawet, kierowałem się bardziej tym, że to jest uczelni wyższa, że są
608 duże perspektywy po tym. Tak na pewno dużo większe niż po jakiś tam powiedzmy studiach
609 humanistycznych, co oczywiście nie jest oczywiście jakby zerojedynkowo, że po studiach, nie
610 wiem, ścisłych ma się super pracę i już zaraz wszyscy czekają, a po studiach
611 humanistycznych, nie wiem, tak jak to każdy żartuje, sprzedaje się w McDonalddie, bo to jest
612 nieprawda. To jest wymysł jakiś tam ludzi powiedzmy, którzy próbują na siłę sobie do swojej
613 teorii coś podpiąć, bo to jest nieprawda. Z perspektywy czasu nawet uważam dzisiaj i nawet
614 nie wiem, czy bym w ogóle poszedł na studia, a już na pewno nie na dzienne studia, bo to jest
615 uważam strata czasu, chyba że naprawdę idzie się na studia dzienne i robi się jakieś
616 dodatkowe kursy jakiegoś, bo dzisiaj studiuje każdy, bo dostęp do studiów, do tego zaocznie,
617 nie dziennie, prywatnie, kierunków otwierają, uczelnie są przepełnione, więc studiuje każdy,
618 a ktoś, nie wiem, otworzy sobie, skończy, nie wiem, interesuje się bardzo samochodami i
619 otworzy mały warsztat, to i tak naprawdę ma stabilną, fajną pracę, gdzie to się jakby, no nie
620 wiem, samochody zawsze się będą psuły, więc...

621 **SzP: No tak.**

622 **Piotr:** I nie musi mieć studiów i on nie jest wcale tak... No niektórzy może twierdzą, że nie
623 wiem, że nie ma wykształcenia wyższego, nie ma studiów, nie wiem, że to jest... Ja znam
624 tylu fajnych, zaradnych ludzi, którzy naprawdę nie mają co na swój status narzekać, a nie
625 mają w ogóle na przykład studiów, bo ich to w ogóle nie interesowało, tak, więc mówię,
626 wtedy człowiek miał dwadzieścia pięć lat, tak jak to powiedziałem, rodzice zawsze uważali,
627 że jakby jestem zdolny, mam, dobrze się uczę, nie mam problemów z nauką, no to naturalną
628 kolejną rzeczą było, żeby zrobić te studia, tak, więc to było też może, taki może, nie, że nacisk,
629 taki obowiązek, że no dobrze się uczysz, skoro skończyłeś liceum, napisałeś maturę, no to co
630 będziesz dalej robił. No przecież nie pójdziesz do zawodówki, tak. No to czy do technikum,
631 czy do jakiegoś ten, czy na ASP, no to na studia, więc podejrzewam, że to był taki główny
632 czynnik. Ciężko mi się teraz do tego odnieść. Ciężko mi się do tego tak sobie przypomnieć,
633 co kierowało, ale tak na 99%, no to właśnie to takie podejście. Skończyło się liceum, napisało
634 się maturę, zresztą sam wybór liceum już gdzieś deklarował, że no trzeba gdzieś dalej coś ze
635 sobą jeszcze zrobić, tak, więc gdzieś te studia na uczelni wyższej potem. Z doświadczenia
636 mogę powiedzieć, że byłem jakby, bo dyplomu inżynieria nie obroniłem, bo byłem na
637 ostatnim semestrze, już miałem pracę inżynierską, już przygotowałem, miałem promotora,
638 miałem to, przygotowałem pracę inżynierską, ale gdzieś tam, mówię, gdzieś tam ten okres się
639 taki zaczął, że poczułem też trochę więcej pieniędzy, więcej pracowałem, coraz więcej
640 pracowałem, coraz więcej. Czasem pracowałem gdzieś tam w handlu w sklepie i poświęcałem
641 temu więcej uwagi, żeby właśnie na daną chwilę mieć pieniądze, też nie spojrzałem dobrze,
642 że jednak było wtedy może schować trochę dumę czy coś do kieszeni, iść po prostu, jeszcze
643 te studia dopiąć tak na ostatni guzik i ten, ale nie udało się. Potem już do tego gdzieś tam
644 chciało się jeszcze wrócić, ale kolejny rok nie wróciłem, nie wróciłem, no i potem się
645 potoczyło gdzieś tam życie tak, że już bardziej rozwijałem się w tym handlu i to niż w tym,
646 więc trochę brakuje tego powiedzmy w CV, żeby to wykształcenie wyższe się pojawiło. Może
647 jakieś jeszcze tu są perspektywy teraz zwłaszcza, że gdzieś wylądowałem w logistyce, to co
648 powiedziałem, trochę teraz mam inny punkt widzenia, bo teraz właśnie bym chętnie tylko,
649 mówię gdzieś brakuje trochę czasu, no i szkoda może trochę finansów na ten, bo są dużo inne
650 wydatki. Kiedy miałem okazję uczyć się za darmo gdzieś to zaniedbałem, a teraz nie ten, ale
651 gdyby może będzie okazja jeszcze, że może w firmach, gdzieś dofinansuję coś i teraz na
652 przykład iść dalej w logistykę. Teraz dla mnie by to miało sens. Pracuję w logistyce i uczę się

653 logistyki. Doksztalcam się z logistyki, a pójsie na studia dzienne, gdzie z perspektywy czasu
654 mieliśmy, uczy się człowiek o wszystkim i o niczym, a tak naprawdę w wielu aspektach,
655 jeszcze tym bardziej jak rodzice, nie wiem, ktoś nie musi pracować, rodzice dają pieniądze i
656 to, no to co, idę na studia, bo to mówię, z mojego punktu widzenia też to teraz, to było
657 przedłużenie mojego dzieciństwa, tak, bo mówię, to co my na studiach gdzieś tam
658 poświęcaliśmy czas na imprezy, zabawę, rozrywki, czas dla siebie, no to to było po prostu
659 rzeczy, które mówię, jakby nie żałuję, bo to jest doświadczenie życiowe. To będę wiedział.
660 Mówię, moi rodzice nigdy nie wyszli poza wioskę, mimo że, mówię, są bardzo, bardzo
661 życiowi, bardzo inteligentni, ale nie wyszli. Ja wyszedłem. Ja to życie poznałem i może to mi
662 pomoże kiedyś, jak mi los pozwoli, syna nakierować, trochę mu, trochę inaczej próbować do
663 niego podejść niż myślę, że rodzice do mnie podeszli. Wiadomo, że pojawi się ten okres
664 buntu, więc traktuję to jako taką przeprawę, doświadczenie, że może taki kopniak życiowy,
665 który człowiek myślał, że ma dwadzieścia pięć lat, świat u stóp, bo przecież na mnie wszędzie
666 czekają, bo nie jestem, nie wiem, nie jestem za głupi, nie jestem to, a jednak teraz gdzieś
667 pomaga, bo jakby weryfikuję to, że jednak nieraz tego nawet, mówię, gdzieś mogę mieć fajne
668 doświadczenie, fajne kwalifikacje, nie wiem, fajne opinie, czy coś, czy w pracy jakieś ten, ale
669 ktoś ma ten, nie wiem, papierek, który jest bardziej potrzebny, bo reszty go nauczą i już jest
670 gdzieś pułap wyżej, jeżeli chodzi potem o taki rozwój zawodowy, więc tu też jest tak, mówię,
671 trochę z jednej strony żałuję, ale z drugiej, mówię, no patrzę przed siebie, nie za siebie i
672 wyciągam po prostu z tego wszystkiego wnioski.

673 **SzP:** No tak, tak, tak. Chciałbym jeszcze właśnie dopytać o te doświadczenia związane z
674 tymi pracami zarobkowymi, bo wspominał pan właśnie o tej pracy w Niemczech, tak, a
675 czy jeszcze wcześniej było jakieś właśnie w młodości takie...

676 **Piotr:** Znaczy tak, to znaczy my jako dzieciaki, jak chcieliśmy na swoje kieszonkowe takich
677 prac, to nawet do takich prac, bo jakieś prace dorywcze, jakieś, mówię, ja pracowałem od, nie
678 wiem, miałem dwanaście, trzynaście lat. Ja musiałem pracować, rodzicom pomagać przy
679 gospodarstwie, przy ten. Nie wiem, w wakacje, no bo w szkole, jeszcze nie chodziliśmy do
680 szkoły, wtedy nie musieliśmy chodzić do pracy, bo rodziców było stać na powiedzmy
681 zapewnienie nam tych podstawowych, tych wszystkich rzeczy. Nie wiem, nie było sytuacji,
682 żebym kiedyś, nie wiem, nie zjadł obiadu w domu czy coś takiego, bo na tyle rodzice sobie
683 świetnie radzili, ale jeżeli się chciało na coś więcej nieraz zarobić, coś sobie kupić, coś ten, no

684 to gdzieś, zwłaszcza w wakacje, no to też to na wiosce, pojawiały się jakieś prace sezonowe w
685 polu, gdzie my z rodzeństwem chodziliśmy, dorabialiśmy sobie do kieszonkowego. [dzwoni
686 telefon] Ciężko nazwać to kieszonkowym, bo rodzice, mówię, tak jak powiedziałem, mają nas
687 pięciu, ja nie doświadczyłem czegoś takiego, jak na przykład kieszonkowe. Ja nie wiem co to
688 jest kieszonkowe, jak to, że na przykład dzieciak, nie wiem, miesięcznie dostaje tam na
689 przykład sto złotych, to jest jego kieszonkowe, jak wiadomo, nie wiem, opuścił się nauce,
690 rodzice mu to ucinają, nie wiem, dobrze coś zrobił, rodzice mu dają jakąś, bo u nas czegoś
691 takiego nie było, żeby rodzice nam dawali po prostu pieniądze albo za to, że się dobrze
692 uczymy albo za to, że coś pomogliśmy albo za coś, że to nie, bo to było na co rodziców było
693 stać, na ten. Zaznaczam, że nie było 500 plus. [śmiech] Może dzisiaj by było trochę też
694 inaczej, ale tak jak powiedziałem, gdzieś, gdzie nie było czegoś takiego, jak kieszonkowe w
695 moim przypadku, więc my sobie musieliśmy... Nieraz mama coś tam każdemu z nas kupiła,
696 ale jak chciałem sobie kupić jakieś może lepsze buty, jakieś inne albo coś nowszego, czy
697 gdzieś nawet, nie wiem, mieć, żeby wyjść gdzieś z kolegami trochę więcej ten, no do takich
698 prac dorywczych to chodziliśmy bardzo często, tak, więc to było dużo takich prac, dużo
699 gdzieś takich rzeczy pobocznych, zwłaszcza w wakacje, tak, żeby też beczynnie nie siedzieć.

700 **SzP:** Jasne, czyli na studiach, jeśli dobrze rozumiem, pan zaczął już tą pracę, tak,
701 zawodową, czy jak to wyglądało?

702 **Piotr:** Tak, no bo to była, to też była praca, jako w pewnym momencie, to była praca w
703 sklepie HN [sieć handlowa] i to była praca taka właśnie gdzieś, nie wiem, no to był trzeci rok
704 studiów, bo na początku nie musiałem pracować, więc gdzieś ten pierwszy, drugi, trzeci rok
705 studiów gdzieś tam było okej, ale na tym trzecim roku studiów już mówię, gdzieś człowiek
706 jakby ten poziom, no wiadomo, było coraz bliżej tam pracy inżynierskiej, coraz bardziej ten,
707 więc gdzieś ja przez to, że, tak jak wspomniałem, nie poświęcałem temu tyle czasu, ile
708 chciałem to, że tak powiem, zaczęło się pojawiać, że no gdzieś musiałem sobie iść do tej
709 pracy, żeby mieć trochę więcej też na to życie w N, tak. No i to tam była taka na początku
710 praca typowo dorywcza, że jak tam był jakiś dzień wolny w tygodniu, czy jakiś weekend, no
711 to taka praca na umowę zlecenie, gdzieś tam dodatkowo na obsługę kasy czy wyłożenie
712 towarów w sklepie, więc to było tak, ale z czasem coraz bardziej gdzieś tych godzin było
713 coraz więcej, coraz więcej. Tam się też rozwijałem, też był, pomogli mi w tym, że chcieli
714 potem, żebym gdzieś tam został jakimś zastępcą kierownika. Potem zostałem kierownikiem

715 sklepu i ten, więc zostałem jakby, zostałem tam. Potem się już zrobiło tak, że już jakby ten
716 motyw pracy inżynierskiej odpuściłem, no bo w tym handlu już zostałem. Miałem już takie
717 obowiązki jako kierownika, jako takie, że na tą pracę, praktycznie już na niej cały etat
718 poświęcałem, tak. Potem była decyzja, no bo moja żona w tym czasie, wtedy narzeczona,
719 przyjechała na studia do N i też kończyła jakby studia. Mieliśmy tam plus, minus wyznaczoną
720 datę ślubu, więc była decyzja, że i tam dwa lata na stanowisku kierownika popracowałem, a
721 wcześniej, no ale wcześniej zacząłem, nawet nie pamiętam, z rok wcześniej, z półtora
722 wcześniej, zacząłem tam właśnie od takiej dorywczej, tak i potem stwierdziliśmy, że się
723 przeprowadzimy do D, no i od tamtego czasu zacząłem w GS pracować.

724 **SzP: Tak, czyli to mówisz, bo tak, ten rok 2017, tak? Wtedy...**

725 **Piotr:** Tak, to od marca 2017 już byliśmy we D, już pracowałem w GS.

726 **SzP: Jeszcze chciałem tylko tak krótko dopytać właśnie, w jakich okolicznościach się**
727 **państwo poznaliście? Czy to właśnie pana żona, już obecna, jest z tej samej**
728 **miejsowości, czy...**

729 **Piotr:** Nie, nie. Ona, moja żona pochodzi z D, ale poznaliśmy się w ten sposób, że jako
730 powiedzmy dwudziestu, dwudziestu tam dwulatek, jeździłem, miałem kuzynów z
731 miejscowości, w której mojej żony rodzice mieli domek na wsi i gdzieś się tam poznaliśmy,
732 to potem gdzieś tam jakieś, wiadomo, wieczory, gdzieś tam wymienienie numerami, to, to, to
733 i jakoś to wszystko się potoczyło. Chwilę czasu ona jeszcze kończyła liceum, jak ja byłem na
734 studiach w N, więc chwilę czasu tej rozłąki było dość dużo. Taka ta znajomość była na
735 odległość, więc potem podjęliśmy decyzję, że jeżeli to ma gdzieś tam trwać, mamy być ze
736 sobą, no to musi przyjechać na studia do N. No i kończy liceum, wybrała studia w N, no i te
737 trzy lata, dopóki nie skończyła studiów, to mieszkała ze mną w N, a potem stwierdziliśmy, bo
738 pochodzę z okolic R, czyli teoretycznie z D mam kawałek bliżej jak z N, to jedno, a drugie,
739 moja żona tu w D ma też całą rodzinę, bo też ich dla mnie jakby zostawiła, że przyjechała do
740 mnie, no i... A ja mam praktycznie tylko brata w N, bo mówię, rodzice też tu są bliżej.
741 Drugiego brata mam w D. Siostrę mam we D, więc... A te znajomości po studiach, to co też
742 mówię zawsze, z perspektywy czasu tych znajomych zawsze miałem multum, zawsze bardzo
743 dużo, ale z perspektywy czasu praktycznie został jeden znajomy ze studiów, jeden znajomy,
744 jedna znajoma z liceum, takich, z którymi jeszcze ten, no i teraz bardziej w tych pracach

gdzieś się kogoś, jedną, dwie, trzy osoby poznaje, ale w tym wieku człowiek już nie dąży do takiej tej, wkomponowania się w jakieś środowisko, czy posiadania tych znajomych, czy coś, więc teraz tych znajomych jest dużo, dużo mniej, ale osoby, na które myślę można liczyć i które są dużo bliższe, a nie luźne znajomości, bo mówię, nie mam na to po prostu czasu. Ja nie angażuję się w takie relacje praktycznie w ogóle. Mówię, tak to wygląda. No i przeprowadziliśmy się do D, no i zacząłem pracę i stąd decyzja właśnie o przeprowadzeniu się do D. Żona skończyła studia, więc miała też jakby czystą kartę. Pracowała żona, o tyle miała łatwiej, że ona studiowała zaocznie, więc ona miała, już też pracowała. Pracowała w Rossmannie, więc też nie miała problemu z przeniesieniem się do D, do Rossmanna. Po prostu napisała wniosek, że sytuacja życiowa, to, to, to, no i mogła się bez problemu przenieść w branży, nie musiała zmieniać pracodawcy, a ja i tak miałem zamiar zmienić pracę, bo po prostu dwa lata bycia kierownikiem takiego sklepu, no nie ma po prostu dalszych perspektyw, dalszych możliwości, bo to jest jednak franczyza, to jest tam takie, że no to jedno stanowisko, nie ma żadnego szczebelka już kolejnego, gdzie można próbować. Cokolwiek by człowiek nie zrobił, no wyżej po prostu nie będzie, więc nie w tym wieku, nie w ten, żeby się po prostu tak zablokować, tak, więc to też dla mnie była decyzja z HN [sieć handlowa małych sklepów], z takiego sklepu, przejście do GS, do hurtowni, do dużo większej powierzchni, no to też kolejny jakiś tam etap rozwoju, tak.

SzP: Jak pan właśnie pamięta te pierwsze chwile właśnie tej pracy w GS, bo kilka lat, tak, tam pan pracował?

Piotr: Cztery. Teraz cztery w marcu by było, cztery w sierpniu, cztery i pół roku. No dobrze. Ja w handlu byłem, ja nie mam problemów z jakimś, to też siostra się ostatnio śmiała, jak właśnie teraz znowu przechodziłem do FL [duża przedsiębiorstwo handlowe], że, a, nie stresujesz się zmianą pracy, się śmiała, że tam oglądałem jakiś film, no ja mówię, no stresuje się, no film oglądam, nie przeszkadzaj, bo film oglądam i to mnie bardzo stresuje, więc moja siostra jak zmieniała pracę i poszła do nowej pracy, to się śmiała, że schudła chyba siedem kilo w ciągu dwóch tygodni, bo gdzieś dopóki się nie wdrożyła, nie ten. Nie mam z tym problemu, to jest tylko, ja też, mówię, ja też mój światopogląd, moje gdzieś tam priorytety się bardzo zmieniły odkąd urodził się syn, odkąd mam syna, to on jest ważny, to on jest najważniejszy. Praca jest tylko pracą. Nie ta praca, to inna. Nie praca gdzieś tam powiedzmy bardziej, czy tak jak teraz, zarządzająca, kierownicza, managerska, z ludźmi, to będzie praca

776 fizyczna. To nie jest żaden problem, byle zapewnić im byt. Jasne, człowiek chce mieć tam
777 pracę w miarę gdzieś tam rozwojową, ugruntowaną, ale nie można tego tak nastawiać, że to
778 jest sprawa życia i śmierci, zwłaszcza gdzie, kiedy się mieszka w takim mieście jak D. Tutaj
779 pracy jest po prostu multum, tak, więc i w N było i w D, więc tego się najmniej obawiam,
780 więc mówię, przejście do samego GS, jasne, przejść od takiego sklepu do GS... U nas była w
781 sklepie grupka ludzi, a tu jednak kilka działów. Na każdym dziale kilku kierowników. Do
782 tego na każdym dziale kilku pracowników, że się robiło nie piętnastu ludzi w pracy, tylko 150
783 ludzi w pracy, tak, więc gdzieś wchodzi człowiek na stołówkę, tu jest nowy, nie wiem, tu
784 nagle pięćdziesiąt oczu patrzy, kto to przyszedł, ciekawe, ile on będzie, a gdzie on jest, a skąd
785 on jest, a co on tu robi. Jasne, że człowiek musi się tam... Ja też odchodziłem raczej po tych
786 czterech latach i pół roku, nie wiem, z każdym w dobrych stosunkach, relacjach, z nikim nie
787 wiem, nieskłócony, nie jakoś skonfliktowany, więc pracownicy też mi tam miłe pożegnanie i
788 też mi tu w HN [sieć handlowa małych sklepów] tu miłe pożegnanie. Myślę, że jestem taką
789 osobą, która tam nie szuka konfliktów, nie szuka, to nie. Zmiana pracy wynika dla mnie
790 bardziej z tego, że widzę, że gdzieś pewien sufit już po prostu jest i człowiek, jeżeli mam
791 możliwość, no to chcę iść dalej, że jakbym nie miał, to bym robił to, co robię, robiłem, a
792 jeżeli mam taką możliwość, to próbuję. Zresztą też nie mam problemów z tym, że po prostu
793 działam gdzieś na LinkedInie, działam gdzieś sobie, gdzieś tam na pracuj.pl śledzę te oferty,
794 przeglądam, bo... Znaczą staram się być lojalny wobec pracodawcy i podchodzić do swoich
795 obowiązków, ale jeżeli nadarzy się jakaś w życiu lepsza perspektywa, okazja, no dlaczego
796 mam nie skorzystać, tak.

797 **SzP:** Tak, tak i tutaj jeszcze chciałbym przejść do tego jakby okresu właśnie pandemii,
798 bo tutaj jeszcze nie padło, ten etap pandemii, chciałbym zapytać, jak pan wspomina
799 pierwsze dni tego wybuchu właśnie pandemii? Bo pan pracował jeszcze wtedy w GS,
800 tak, rozumiem?

801 **Piotr:** Tak, to właśnie był taki okres, no człowiek gdzieś na początku słyszał o jakimś wirusie
802 w Chinach. Tu się nagle lockdowny, nagle maseczki, nagle taka zaraźliwość, nagle słyszy co
803 się jeszcze, mówię, ja gdzieś śledzę piłkę nożną, interesuję się piłką nożną, to do dzisiaj
804 pamiętam, był chyba mecz w lidze mistrzów między Atlantą Bergamo a, nie pamiętam,
805 Walencją, gdzie w Bergamo nie odwołali meczu, a nagle wchodzi wojsko na ulicę i ciała leżą
806 wzdłuż, no bo nie nadążają ich kostnice odbierać, wojsko na ciężarówkach. Nagle do

807 człowieka dociera co się, co w ogóle się dzieje, tak, co ten. My mieliśmy taki właśnie kryzys,
808 tu maseczki, tu to, ludzie zwariowani, ludzie nie widzą co się dzieje, nikt tak naprawdę, jeden
809 wielki chaos. Do nas wchodzili na halę. My prosimy o zachowanie jakiegoś dystansu. To był
810 okres, moja żona była tam, nie wiem, była w piątym miesiącu ciąży, gdzie ja już się
811 zastanawiałem nawet, żeby do tej pracy nie chodzić, tak, żeby ten, ale z drugiej strony,
812 mówię, no zamknę w jakiejś bańce mydlanej, pod szklanym kloszem, co mi to da, ja w końcu
813 będę musiał wyjść na ulicę, będę musiał wyjść do ludzi, więc początki takiej pandemii były
814 na pewno takie, że człowiek miał dużo obaw. To dezynfekowanie rąk co pięć minut, co nie
815 dotknął, to maseczka na twarzy, takie już naprawdę gdzieś tam ta odległość, mówię, też
816 pracowaliśmy z ludźmi, z klientami na dziale. Tam panika ludzi, a pracowałem, zarządzałem
817 działami spożywczymi, więc ci ludzie, wiem co się działo, ta panika kupowania towaru. My
818 powiedzmy wyjechaliśmy paletą towarów chcąc go dołożyć w półkach, a ludzie po prostu
819 jakby w tej takiej obawie, że on nie kupi czegoś, my musieliśmy po dziesięć razy komuś
820 zwracać uwagę, że prosimy, no mówię, my jesteśmy w pracy, boimy się o swoje zdrowie,
821 proszę zachować odległość, wyłożymy towar w półkach, proszę sobie zabrać, proszę tu nie
822 podchodzić i ten. Jakies tam taśmy na dziale, wpuszczanie po dwie osoby, wypraszenie. Jedni
823 tam bardziej nerwowo reagowali, drudzy mniej. To poradziliśmy sobie z tą sytuacją. No
824 mówię, najgorsza, ja odczułem to pod względem tak pracy z ludźmi, pracy ten, bo tak jak
825 powiedziałem, ja pod względem tam gdzieś finansowym, pod względem wolnego,
826 lockdownów czy coś, to ja wręcz odczułem to lepiej. Mieliśmy dużo więcej pracy w mojej
827 branży, w branży spożywczej niż by się to mogło wydawać. Miałem kolegę, który tam
828 skończył szkolenie na barbera i ledwo skończył szkolenie, zainwestował pewne pieniądze i
829 nagle lockdown przez trzy miesiące. Był praktycznie bez środków do życia, a dziewczyna, z
830 którą wynajmował mieszkanie była kosmetyczką, której też zamknęli praktycznie zakłady
831 tak, więc i na pewno to dużo, dużo bardziej dotknęło. Mnie z żoną, żona była na L4
832 ciążowym. Ja byłem, pracowałem w handlu, ja od wybuchu pandemii do dzisiaj, ja nie
833 opuściłem dnia w pracy. Oczywiście, no nie licząc wolnego i nie licząc urlopu, który był
834 zaplanowany. Ja nie miałem dnia chorobowego, ja nie miałem dnia zwolnienia. Ja nie miałem
835 dnia, nie wiem, kwarantanny, więc mówię, dla mnie ten temat jest po prostu o tyle teraz,
836 mówię, nie wchodzę w jakieś teorie spiskowe, nie wchodzę, nawet nie chcę ani z nikim nie
837 próbuję nikogo uświadamiać w moją stronę czy w drugą. Uważam, że są ludzie od tego
838 wykształceni i są, jest WHO, jest ten, którzy się na ten temat wypowiadają. Nie staram się być

839 mądrzejszy od całego świata. Staram się postępować z jakimiś ten, ale na pewno pod
840 względem takiej obawy mam dużo mniejsze niż miałem na początku. Już nawet przed
841 zaszczepieniem, bo też wiadomo, że tam informacja jest, jeśli to anonimowe, nie wiem, to
842 ani trzeba się chwalić w tą czy jestem anty czy tą. Nie mam obaw powiedzenia, że się
843 zaszczepiłem, że to, więc teraz ten jakby strach, obawa, tym bardziej, że tak jak
844 powiedziałem, no nam się przewijało przez halę 2 tysiące ludzi od czasu wybuchu pandemii.
845 Rok tam pracowałem w tym najgorszym wybuchu, w tym, gdzie wszystko było, lockdown
846 wszędzie był, aby nie u nas, więc nie zachorowałem. Nic mi nie dolegało. No mówię, może
847 też z tego, że wynika, że jestem młodym mężczyzną. Nie miałem nigdy żadnych problemów,
848 objawów jakiś, czy chorób jakichkolwiek współistniejących, czy nigdy nie byłem jakiś
849 osłabiony. Praktycznie nie choruję w roku. To na pewno, no tak jak też każdy mówi, te osoby
850 to mniej dotyka, tak, ale na początku się bardzo gdzieś obawiałem o żonę, o to, żeby ktoś z
851 nas nie wylądował w szpitalu, żeby to, żeby to jak rodziców, że jak jedziemy do rodziców,
852 rodzice też nigdy nie chorowali praktycznie, są zdrowi, ale są w tym wieku przed
853 sześćdziesiątką, więc też są w tej grupie już ryzyka, byli przynajmniej, jeszcze tym bardziej
854 przed szczepionkami, przed szczepieniami ludzi, więc pod względem też chyba przez dwa
855 miesiące nie odwiedziliśmy rodziców. Mały się potem urodził i też nie wychodził przez trzy
856 tygodnie, aż od nas odporności nie nabierze, nie wychodziliśmy, bo ogólnie myśmy też nie
857 wychodzili, no bo, żeby to dziecko nabrało spokojnie, a tu jeszcze te czynniki zewnętrzne, ten
858 covid, który jest tu głównym jakby tym tematem. To też na pewno spowodował to, że mówię,
859 że tam rodzice, dziadkowie nie widzieli tam jakiś czas swojego wnuka, bo to, więc takie
860 rzeczy chyba. Się cieszyłem, paliwo było po cztery złote. [śmiech]

861 **SzP: No tak, inne czasy.**

862 **Piotr:** Te czasy, no bo takie były, takie pamiętam. Ja jechałem przez D wracając z pracy o
863 godzinie trzynastej trzydzieści kończąc pracę, ja jechałem jakbym jechał w niedzielę o
864 godzinie dwudziestej pierwszej. To było puste tak.

865 **SzP: No tak, tak.**

866 **Piotr:** Więc to było, to moje takie wspomnienia z covidem. Mówię, pod względem takim
867 mnie to w żaden sposób nie doświadczyło. Na początku może trochę nastraszyło, może trochę
868 tak nastraszyło. No miałem tam, mówię, iść do pracy, nie iść, nie wiem, pilnować siebie czy

869 tego, no ale mówię, nie da się człowieka zamknąć w bańce mydlanej, tak i go potem wypuścić
870 na świat, bo tak nie można żyć, tak.

871 **SzP:** No tak, tak, tak. A chciałbym jeszcze zapytać właśnie o ten falowanie, że tak
872 powiem tej pandemii, to tak na nazywamy, ale chciałbym zapytać, bo pan wspomniał
873 właśnie, że jakby ten rok był najgorszy, tak, ten pierwszy rok pandemii, a co się zmieniło
874 właśnie w tych kolejnych falach pandemii w stosunku do tego pierwszego?

875 **Piotr:** Znaczy, no tak, mówię, nie jestem, no kolejna... Podchodzę bardziej do tego
876 racjonalnie, podchodzę bardziej do tego, bo tak jak powiedziałem, była pierwsza, druga,
877 trzecia, a nawet nie wiem, która jest teraz, piąta fala, której tak naprawdę, tak jak
878 powiedziałem, nie miałem dnia, bo ja się nie ukrywałem, żebym teraz, ja normalnie chodzę,
879 funkcjonuję i nie ten, więc jasne, jeżeli na przykład, nie wiem, mieliśmy się spotkać z jakimś
880 znajomymi, a oni tam powiedzą, no ale byliśmy u kogoś, a u niego w grupie był pozytywny, a
881 my się z nimi nie widzieli, to unikamy takich kontaktów, żeby gdzieś powiedzmy się nie
882 narażać, nie ten, ale z żoną normalnie chodzimy na zakupy, jeździmy. Tam moja żona też jest
883 trochę mniej mobilna, bo mimo że ma prawo jazdy, bardzo mało jeździ samochodem. Ja teraz
884 przebywam na szkoleniu w K [duże miasto], więc też jest, więc też miasta nie zna, bo D zna
885 bardzo dobrze, więc nie może tak jeździć, więc na zakupy, a powiedzmy ja nie zawsze zrobię
886 takie zakupy jak żona tam sobie zaplanuje, więc my nawet na zakupy, mimo że powinniśmy
887 może trochę bardziej, zwłaszcza teraz, uważać, ale no niestety sytuacja jest taka, że nawet na
888 zakupy jedziemy w trójkę. Jadę ja, żona, bierzemy małego i jedziemy. Nieraz jak widzimy, że
889 ten, staramy się, wiadomo, nie jeździć w te godziny szczytu, ale w takie na przykład albo jak
890 już, nie wiem, nie pasuje nam godzina i pojedziemy i widzimy, że jest więcej ludzi w sklepie,
891 no to ja na przykład zostanę z małym w samochodzie, a żona idzie zrobić, więc zachowujemy
892 jakieś środki ostrożności, ale że tak powiem do wszystkiego staramy się podchodzić
893 racjonalnie. Ani nie panikuję w sposób, że tu nie wyjdę, tego nie dotknę, tu ktoś, nie wiem,
894 nie w tą stronę, bo tak jak mówię, czujemy się w miarę o tyle teraz bezpieczniejsi przez tą
895 szczepionkę, przez to, ale też nie podchodzę w drugą stronę, że na przykład to mnie nie
896 dotyczy, to ja, nie wiem, jestem najodważniejszy, jestem nieśmiertelny, pandemia to jest
897 wymysł, oni chcą nas, nie wiem, zaczipować i te różne, różne rzeczy, które się słyszy. Nie,
898 ani w tą, ani w tą. Po prostu staram się normalnie funkcjonować, żyć i podchodzić do
899 wszystkiego, ten słuchać, mówię, słuchać ludzi mądrzejszych, bardziej zbliżonych w temacie,

900 nie wiem, lekarzy, naukowców, WHO, które gdzieś tam te raporty czy coś wysyła, a nie
901 jakiegoś tam mądrali z internetu, który nagra filmik, że plus, minus takie staram się mieć, to
902 mówię, wyśrodkowanie, wy ten. Mieliśmy teraz przykład wśród znajomych, gdzie też
903 koleżanka gdzieś w wieku mojej, w moim wieku mieszkała z mamą, babcią. Ona się, bo tam
904 się nikt nie szczepił z nich, ona też wszędzie na każdą imprezę, na to i było okej, było okej, a
905 teraz to babcia już tam w podeszłym wieku, bo około osiemdziesiątki, zachorowała babcia,
906 mama i ona. Babcia i mama już pochowane. I to taka bliska znajoma mojej żony siostry, nie,
907 więc tu taka gdzieś na ten. Ja miałem przykład taki, że przedstawiciel handlowy, który nas
908 obsługiwał w GS, też chłop dobrze zbudowany, rześki zawsze ten, potem się dowiaduję, że
909 jego nie ma właśnie też w tym takim, nie wiem, po pół roku, po wybuchu pandemii, że był,
910 choroba zajęła tam ileś tam procent płuc, nie udało się poczekać na ten. Facet nie żyje, a takie
911 naprawdę, no mówię, no przez cztery lata praktycznie nas obsługiwał, jakieś relacje tam się z
912 nim zbudowało, więc człowiek gdzieś to, te informacje docierają, tak, że a tym bardziej,
913 mówię, gdzie nigdy nie był schorowany, nigdy nie był na jakimś. Wiadomo, no też nie chwali
914 się, nie wiem, różnymi innymi rzeczami, że ktoś jest na coś chory, ale dlatego tak jak mówię,
915 mam do tego jakby pewien tam jakieś obawy, szacunek, czy taki podejsście, że no jednak tych
916 ludzi coś na tym świecie się złego dzieje, ale mówię, przeszedłem na własnej skórze.
917 Najgorsze takie okresy, gdzie ludzie po prostu falami wchodzili do nas do sklepu i nie szło się
918 po prostu nawet doprosić tych ludzi, żeby się odsunęli kawałek, tak i ja nie miałem dnia,
919 chory nie byłem, pozytywny. Mój brat miał chyba wynik pozytywny. To był tam dwa
920 tygodnie na kwarantannie, ale wtedy w mojej rodzinie chyba nawet nikt inny nie miał
921 żadnych objawów, więc mówię, jestem w miarę spokojny. Staram się normalnie żyć, ale
922 oczywiście z pewnymi... Teraz się cieszę też, że właśnie, to też było etap taki, chciałem
923 zmienić pracę też pod tym względem, bo teraz pracuję w magazynie logistycznym. Nie mam
924 kontaktu z klientami. To jest dla mnie jakby gdzieś fajne, a odskocznia, ucieczka od tej pracy
925 z klientem, który przychodzi, którego trzeba tam gdzieś obsłużyć, któremu trzeba pomóc,
926 któremu to, bo mimo że lubię relacje z ludźmi, nie mam z tym problemu, jednak chciałem
927 spróbować czegoś innego i też nie żałuję i na pewno z perspektywy jest trochę bezpieczniej,
928 tak.

929 **SzP: Tak, tak.**

930 **Piotr:** Więc tyle, ale tu kolejny, to jest kolejna firma, która zajmuje się dystrybucją artykułów
931 spożywczych i ten, więc dalej mnie w ogóle to nie dotyczy. Gdzieś tam słyszę pobocznie
932 informacje, mają się pojawić jakieś lockdowny, coś, obostrzenia, coś ten, ale nas i tak to nie
933 dotknie, więc tak jak powiedziałem, mnie gdzieś w tym pandemii, mnie w tej pandemii to
934 powiedzmy nie wpłynęło aż tak znacząco na moje życie, jakieś starty w życiu, czy cokolwiek.

935 **SzP:** Tak, tak. Tutaj rozmawialiśmy już sobie trochę o tej pandemii i jej wpływie na
936 pracę, czyli rozumiem, że pan powiedział właśnie o tych godzinach pracy, że one się
937 zwiększyły, tak, od początku przynajmniej właśnie wybuchu pandemii, a czy poza tym...

938 **Piotr:** Godziny pracy się zwiększyły? Nie. Godziny... Nie, nie rozumiem, że godziny pracy
939 się...

940 **SzP:** Że ilość, tak, godzin się...

941 **Piotr:** Znaczy nie, ilość nie. Bardziej natłok pracy.

942 **SzP:** Aha, natłok.

943 **Piotr:** Natłok pracy, którego... Nie, no bo było po prostu bardziej nerwowo, bardziej może
944 trzeba było się przeorganizować trochę, no bo tak jak powiedziałem, mieliśmy tak, że towar,
945 który normalnie klienci biorą z półki, tak jak to zobrazowałem, my go nie zdążyliśmy włożyć
946 na półkę, my zostawialiśmy paletę towaru i ci klienci po prostu jak szarańcza. To był ten taki,
947 co się każdy śmiał, że na sklepach nie ma papierów toaletowych, że nie ma ten, na pewno to
948 pan pamięta, jak się pan tym tematem gdzieś bliżej interesuje, że po prostu półki mieliśmy
949 puste, tak jak ta półka zawsze jest jak w każdym sklepie pełna, mimo że się ciągle coś kupuje,
950 ta półka ciągle jest pełna. Były po prostu puste, więc my musieliśmy to uzupełnić, więc tej
951 pracy może było trochę więcej, ale godziny to nie. Ja pracuję etat i to się po tym względem,
952 nie wiem. Było, mówię, bardziej nerwowo, stresująco, gdzieś tych takich sytuacji w jakich,
953 gdzie trzeba było tego klienta trochę uświadamiać, o swoje bezpieczeństwo dbać. Na pewno
954 się pojawiało, tak. Zwłaszcza w takiej dużej hurtowni, gdzie klienci masowo, gdzie nam się
955 dziennie przewijało powiedzmy 2 tysiące ludzi.

956 **SzP:** A czy w ślad za tym, jakby za tym natłokiem, tak, tych zadań, czy wynagrodzenie
957 się jakoś zmieniło, czy niekoniecznie?

958 **Piotr:** Niekoniecznie.

959 **SzP:** Okej.

960 **Piotr:** Można powiedzieć, że tam na koniec roku była troszeczkę tam, nie wiem, większa
961 premia, ale to praktycznie przeliczając na dzień pracy, na rok, to wiadomo, dostać fajnie na
962 koniec tam pracy gdzieś tam po podsumowaniu roku jakąś premię, zawsze fajnie, bo to jest
963 dodatkowy zastrzyk gotówki, ale tą kwotę jakby się przeliczyło na dzień pracy, na to, no to to
964 tam jest średni dodatek, tak.

965 **SzP:** Tak, tak. A jeśli chodzi właśnie o tą jakby możliwość zmiany stanowiska w tym GS,
966 czy też awans, bo rozumiem, że raczej nie było czegoś takiego, że mógł pan awansować,
967 tak?

968 **Piotr:** Nie. Praktycznie taki ten główny, gdzieś tam górny pułap, mógłbym przejść do innego
969 działu na kierownika z jednego działu do drugiego, ale to nie wiązało się praktycznie z
970 żadnym, a nawet jakby się wiązało z jakąś podwyżką, to były tam śmieszne, powiedzmy
971 śmieszne pieniądze, a trzeba by się gdzieś nauczyć nowych klientów, nowych... Powiedzmy,
972 że to wszystko, co potem było, nie byłoby adekwatne, a to takie kursowanie między
973 powiedzmy z jednego na drugi ten, to nie miało sensu gdzieś wyżej, no bo u nas w strukturze
974 już był tylko potem praktycznie dyrektor, bo byli, nad naszymi stanowiskami byli kierownicy
975 hali i dyrektor. Kierownicy hali pracowali tam od dwudziestu, piętnastu lat i dyrektor
976 praktycznie, który też, wiadomo, zajmuje stanowisko, więc mówię, nasze stanowisko było, na
977 naszym poziomie było kilku pracowników, ale to można było tylko przejść na przykład z
978 działu takiego na dział taki, ale to w strukturze w tym nic nie zmieniało, a wręcz mogło
979 utrudnić, bo mówię, ja wiedziałem jacy klienci przychodzą do nas, jak ja znam swój
980 asortyment, a tak to jednak by się trzeba było czegoś uczyć, a praktycznie podwyżkę tam z
981 rzędu, no mówię, nie wiem, 100, 200 złotych, więc...

982 **SzP:** Okej, mhm, okej, a jeśli chodzi o takie relacje właśnie z tymi przełożonymi,
983 kierownikami, czy tutaj coś się zmieniło pod wpływem pandemii...

984 **Piotr:** Nie.

985 **SzP:** Albo z pana kolegami, podwładnymi?

986 **Piotr:** Nie.

987 **SzP:** Tutaj wszystko okej.

988 **Piotr:** Tak, bo mówię, to była tylko nieraz, wiadomo, większa presja, większe gdzieś tam, nie
989 wiem, jakieś tam polecenia dodatkowe, żeby tym klientom też zwracać na pewne rzeczy
990 uwagę, ale to w relacjach, mówię, w relacjach w naszej pracy takiej wiesz, zachowanie
991 zdroworozsądkowej ostrożności, takiej na to nastawienie, tak. No wiadomo, my mamy
992 otwarte, mamy klientów, którzy przyjdą, którzy zrobią zakupy, żeby wiadomo, żeby z nimi
993 nie wchodzić, żeby niedługo, że tak kolokwialnie powiem, żeby się nimi nie bić, nie szarpać,
994 ale żeby też ich uświadamiać, że nasze bezpieczeństwo, czy naszych pracowników, jest dla
995 nas równie ważne jak komfort ich zrobienia zakupów, tak, więc ten, ale nie, bo mówię, o
996 dziwo to były sporadyczne sytuacje, gdzieś ktoś, nie wiem, nie chciał tej maseczki założyć,
997 czy miał tam jakieś swoje widzimisię, nie wiem. Myślę, że w wielu aspektach mieliśmy taką
998 zrozumienie czy coś, bo bardzo dużo my obsługiwaliśmy gastronomii, która też była
999 zamknięta, te wydawanie na wynos, oni się z nami trochę tak jakby łączyli w tej całej
1000 sytuacji, że oni też to rozumieli, że oni też muszą uważać, że oni, no mówię, takie było dużo,
1001 dużo bardziej takich ten... No wiadomo, mniej było zrozumienia u zwykłego powiedzmy
1002 Kowalskiego, który nagle przyszedł na zakupy i ten, a mówię, jeśli przedsiębiorcy, których
1003 my też mieliśmy bardzo dużo, to takie sytuacje były normalne. Był też jakiś wspólny temat
1004 trochę, że tak powiem ponarzekań, tak, oni, że ich nagle zamknięto, nie wie co ma dalej
1005 robić, tu nie można, tu można, tu na wolnym powietrzu, tu nie. Oni też jak z nimi
1006 rozmawiałem, ich bardzo dotknęło na przykład to, że się dowiedziałem, że tam to są te
1007 zapomogi, te zapomogi, że zwolnienia z ZUS-u, ale jak tak z nimi wchodziłem w jakąś
1008 dyskusję, gdzie mówili powiedzmy stronę formalną tego i załatwienie tego, jest tyle
1009 problemów, że po prostu, że mówili, że to jest błędne koło, tak i to oni bardziej, ich to na
1010 pewno też dużo bardziej, bo to może bym pracował jako kucharz, kelner w jakiejś restauracji,
1011 to może byśmy tu mieli więcej jakby takiego tematu, który mógłby ten, bo tak jak
1012 powiedziałem, dla mnie przez miasto jechało się po pracy super, paliwo było tanie. Praca nie
1013 miałam obciążenia jakiś godzin, budżetu, czy cokolwiek, więc ja normalnie funkcjonowałem,
1014 przynajmniej zawodowo. Mówię, żony to nie dotknęło w ogóle, bo była i tak na zwolnieniu
1015 lekarskim, więc...

1016 **SzP:** A jeśli chodzi o takie problemy w miejscu pracy, no bo w wielu różnych właśnie
1017 miejscach pracy, jak na przykład u kurierów, tak, jak u kierowców też ciężarówek,
1018 pojawiały się różne problemy, ale czy właśnie w tym GS u ciebie, u pana, właśnie
1019 pojawiały się jeszcze jakieś inne problemy właśnie oprócz tego, że byliście jakby
1020 narażeni, eksponowani na działanie tego wirusa?

1021 **Piotr:** Właśnie mówię, takie jedyne no problemy, to były problemy związane z może z tym
1022 wypuszczaniem informacji, jak klient sam nie wiedział, czy na przykład coś jest zamknięte
1023 czy coś, czy można te obostrzenia, oni to zmieniali, to można, nie wiem, godziny dla
1024 seniorów wprowadzili, no to ktoś potem chce wejść i nagle nie może, bo teraz godzina
1025 seniora, ale jak u nas się pojawił klient, który jest gastronomem, który prowadzi restaurację,
1026 on w godzinie seniora mógł się pojawić, bo on nie był klientem, tylko on był, trudne słowo,
1027 zapomniałem słowa, kim on był... On był jakby pracodawcą, bo on zapewniał towar nie
1028 sobie, tylko klientowi do restauracji i na przykład on mógł być, ten nie mógł, tu ktoś maseczki
1029 nie chciał założyć. To takie problemy, ale głównie z klientami, bo gdzieś nasz dyrektor czy
1030 coś tam miał wytyczne, no i się do nich mieliśmy stosować. My mieliśmy tam nakaz, my jako
1031 pracownicy, że my mamy nosić maseczki. No to to było od dyrektora, czy komuś ten, no to
1032 musieliśmy w miejscu pracy nosić maseczki. Mieliśmy tak te wszystkie środki ochrony
1033 osobistej, były przez pracodawcę udostępnione, więc czy tam jakieś rękawiczki jednorazowe,
1034 płyny dezynfekcyjne w wielu miejscach czy coś, to się pojawiało. No mówię, no reszta
1035 rzeczy, tak jak powiedziałem, no gdzieś musieliśmy tych klientów gdzieś tam strofować, że
1036 my chcieliśmy swoją pracę wykonać, a oni, mówię, gdzieś w tej takiej panice, natłoku, to
1037 potrafili wręcz chmarą otoczyć o ten, no to człowiek się starał, ale proszę się tam odsunąć,
1038 jest dystans dwóch metrów, jest zalecany, prosimy zaraz towar pojawi się, więc proszę o
1039 zrozumienie, więc na pewno z tej strony, a z pracą, no nie wiem, mówię, może gdzieś to, że
1040 jakiś czas minął, a nie było czegoś naprawdę coś, żebym tak mocno to odczuł, żebym uważał
1041 to za jakieś bardzo takie utrudnienie w pracy. Bywało z zamówieniami, brak realizacji
1042 zamówień, no bo wiadomo, zamawialiśmy z jakiegoś zakładu towar, a jak tam wybuchły, jak
1043 tam połowa ludzi na L4, z kierowcami jakimiś mógł też być problem, bo jak ktoś był tam na
1044 kwarantannie czy coś, to bywały spóźnione dostawy, nie wiem, brak realizacji dostaw, nie
1045 wiem, nasza centrala, nasi kupcy w panice też zamawiali trochę więcej towaru niż to
1046 potrzebne, bo oni realizowali te zamówienia z wyprzedzeniami, żeby u nas nie zabrakło, więc
1047 takie gdzieś. Na pewno każdego to dotknęło i na pewno przez ten rok pracowało się inaczej

1048 niż przez te trzy poprzednie, tak. Ciężko było zaplan... Mamy takie okresy w handlu,
1049 zwłaszcza z mojego doświadczenia w handlu, okresy, gdzie są święta, gdzie człowiek się
1050 nastawia na ten okres, że przyjdzie więcej klientów, że musimy ten towar zapewnić, a wtedy,
1051 nie wiem, są Święta Wielkanocne, gdzie ludzie kupują, nie wiem, kaczki, perliczki, no to
1052 wiadomo, jakieś więcej, jakieś tam dziczyzny, no bo są święta, ludzie organizują u siebie
1053 jakieś ten, żeby fajnie stół zastawiony wyglądał, no a tym bardziej, że ja za te działy byłem
1054 odpowiedzialny, za jakieś tam mięsne, wędliniarskie i ten, więc to było. A na przykład nie
1055 wiedzieliśmy co się wydarzy, no bo też rząd, że gdzieś, że nie można podróżować i ten, że nie
1056 wiem, że rodzina któraś, że ta migracja między miastami będzie wstrzymana. No to jednak te
1057 święta też się całkowicie inaczej odbyły. Ludzie w wielu sytuacjach spędzali je sami. No to
1058 dobrze, jeżeli spędzam święta sam tylko, nie wiem, z żoną, nie jadę do rodziców, nie jadę do
1059 jakiegś tam rodzeństwa, do jakiegoś kuzynostwa, no to i nikt do mnie nie przyjeżdża, no to też
1060 mogę, nie wiem, nie kupuję tylu rzeczy, tylu ten. Ludzie też nie wiedzieli, ludzie potracili też
1061 pracę, czy nawet, czy mieli jakieś lockdowny, ludzie wydawali tych pieniędzy relatywnie na
1062 pewno trochę bardziej, jakby nie nastawiali się na jakiś przepływ świąteczny, to taki przykład,
1063 mówię, świąt, gdzie było trudniej przeanalizować, porównać na przykład, bo mówię, zawsze
1064 mieliśmy jakieś porównania, wiadomo, GS tam funkcjonuje, nie wiem, ta hala dziesięć lat czy
1065 ileś, to mamy jakąś historię sprzedaży, okresy, które też w naszym obowiązku należy
1066 analizować, przeglądać, tak, żebyśmy wiedzieli na co mamy być przygotowani, a to był okres,
1067 że my jako kierownicy błędzieliśmy po omacku, no bo wiedzieliśmy na co mamy być
1068 przygotowani. Nie mogliśmy tego porównać do poprzedniego roku, bo wiedzieliśmy, że takie
1069 święta się nie odbędą, czy że taka sprzedaż się nie odbędzie. Tak jak mówię, przykład, gdzie
1070 w takim marcu, jak wybuchła ta pandemia, no to my akurat, to co powiem, no nie wiem, nie
1071 chcę strzelać tam, nawet może nie liczbami, procentowo, to my mieliśmy niedługo 100%
1072 wzrost sprzedaży w porównaniu do marca roku poprzedniego, bo półki po prostu wymiatało
1073 na działach takich świeżych, jak tam wędliny, mięsa, jakieś chemia, nie wiem, wody
1074 mineralne, to co się śmieją, papiery toaletowe, to po prostu hurtowo szło. Ludzie pakowali
1075 takie wózki, że chyba robili zakupy jakby na wojnę nuklearną, więc ta sprzedaż nagle
1076 wypikowała do góry, tak i na to my też musieliśmy się przygotować. My tego towaru
1077 zamawialiśmy nagle. Nawet nie braliśmy analizy sprzedaży czy coś, tylko dobra, zamawiam
1078 tego tyle, tyle, tyle, co wyłożyliśmy w półkach, to się sprzedawało, ale po to, tak jak mówię,
1079 miesiąc, chyba wybuch tej pandemii, to chyba marzec, kwiecień, czy maj, czerwiec,

1080 pamiętam, że to były jakieś te miesiące, a potem nagle było ten, no i ten towar trzeba było
1081 jakoś próbować wyprzedać dalej, więc takie problemy się pojawiały, bo to mówię, ani ludzie
1082 nie wiedzieli co się dzieje, my nie wiedzieliśmy co się dzieje, więc gdzieś pod tym względem
1083 tak. To nas dotknęło, ale mówię, pracodawca, przychodziliśmy do pracy, robiliśmy swoje,
1084 mówię, pojawiało się, że nie wiem, że ktoś na kwarantannie, czy ktoś nie przyszedł do pracy,
1085 nagle trzeba tu się jakoś wspomagać takim, nie wiem, iść do tego kierownika, że no jakieś
1086 przesunięcia między działami, no bo nie przyszło mi dwóch ludzi, bo ma te. Pojawiło się
1087 nauczanie zdalne, gdzie rodzice zostawali w domach i brali, gdzie to jeszcze, to było chyba to
1088 rządowe, że to było 100% płatne, jak zwolnienie po prostu takie na opiekę nad dzieckiem,
1089 które ma zdalne nauczanie, tak. No i też nagle, nie wiem, straciłem dwóch ludzi do pracy, bo
1090 to byli rodzice, którzy mieli takie dziecko i musieli z nimi zostać przy tym zdalnym
1091 nauczaniu, więc takie rzeczy tak, na pewno miały wpływ, pojawiały się, były to rzeczy, które
1092 wcześniej się nie spotykaliśmy z nimi. To takie rzeczy się zdarzały. Nie wiem, mówili na
1093 przykład, że nas tego nie dotknęło, że gdyby u nas wybuchła taka pandemia, musieliby
1094 zamknąć zakład, no to wtedy ci co, nie wiem, co mają negatywne, oni by wtedy wszyscy
1095 ludzie, że zamykają tam na jeden dzień zakład, dezynfekują go i wtedy na przykład ściągają
1096 ludzi z innych hal z Polski i przyjeżdżają do nas i prowadzą ten, a my odbywamy tą
1097 kwarantannę, tak, że to wtedy jakby cały zakład musi iść na kwarantannę, ale potem też to
1098 zmienili. To nas nie dosięgnęło i tylko jak ktoś był, miał pozytywny, to szedł na kwarantannę,
1099 ale tylko on, a nie wszyscy tam wkoło, tak, więc też gdzieś takie tematy się pojawiły, też nie
1100 wiedzieliśmy na czym będzie stać, jak to będzie funkcjonować, ale nie pojawiło się nic
1101 takiego, więc z mojej perspektywy nie było to takie, mówię, ja tego nie odczułem, prócz tego
1102 takiego początkowego strachu, lęku, wątpliwości, czy iść do tej pracy, nie, co to się pojawiło,
1103 a tu się takie cuda na świecie dzieją, coraz kolejny świat coś blokuje, coś zatrzymuje, coś ten,
1104 a ja tu muszę chodzić do tej roboty i jeszcze przewija się tylu klientów.

1105 **SzP:** A jeśli chodzi o tego FL, teraz chciałbym zapytać, to czy coś jakby się zmieniło
1106 właśnie pod wpływem tego, że przeszedłeś właśnie z tego GS do FL, czy ta pandemia tam
1107 inaczej wyglądała?

1108 **Piotr:** To znaczy, no ja teraz ja pracuję od sierpnia, więc przede wszystkim mieliśmy takie
1109 wewnątrz magazynowe. Na przykład to też tam były jakieś ustalenia, że my nie musieliśmy,
1110 na przykład kierowcy zawsze tam trochę mieli pretensje, bo oni przychodzą z zewnątrz,

1111 prosiliśmy, żeby zakładali maseczki, bo taki był wymóg, takie były wewnątrz magazynowe
1112 ustanowienia, ale my jako zamknięta struktura magazynowa nie musieliśmy ich nosić i to tam
1113 zawsze jak było, że to kierowców prosiliśmy na przykład, że proszę założyć maseczkę, a
1114 czemu wy nie musicie. Zawsze tam się pojawiało jakieś z tym problem, że czemu my
1115 musimy, no ale to nas jakby, takie były gdzieś zasady, wymogi, kierowcy się nie podobało,
1116 proszę wsiąść w samochód, odjechać, zadzwonić do spedycji, że nie wiem, że mnie odesłali,
1117 bo nie chciałem założyć, więc każdy zakładał maseczkę, tak, bo takie były gdzieś, więc był
1118 dużo mniej, mówię, z klientem i to mi się podobało, podoba w zmianie pracy to, że ja już nie
1119 pracuję z klientem, no mówię, tu jesteśmy jakby partnerami biznesowymi. Przyjedzie klient,
1120 który ma umowę z FL, kierowca przywozi towar, on też się musi do jakiś wytycznych, wy
1121 ten. To nie jest klient, który na upartego powie, że nie założę. No oczywiście kierowcy nie
1122 założymy, my go nie zmusimy, ale wtedy to wypraszamy z magazynu, proszę wziąć, zamknąć
1123 samochód i odjechać. Nikt sobie na to nie pozwoli, tak, więc na pewno pod względem taka
1124 dyscyplina, to ten spokój był dużo, dużo większy. Mówię, nie było, jest mało ludzi z
1125 zewnątrz, bo tylko tych paru kierowców, paru, no może nie paru, bo tych kierowców się
1126 przewala przez taki dzień pracy multum, ale tylko to praktycznie, a resztę jesteśmy zamkniętą
1127 jakby strukturą, zamkniętym magazynem, to my wydajemy towar na zewnątrz i tyle. Teraz
1128 pracując praktycznie w FL, to w ogóle nie odczuwam skutków jakby pandemii, tak. Nawet
1129 tego gdzieś tam nie widzę, nawet ludzi w maseczkach bardzo często tak, więc...

1130 **SzP:** A jak z tym poczuciem właśnie bezpieczeństwa, bo nie widzisz tych ludzi w
1131 maseczkach i czy te niebezpieczeństwo zarażenia istnieje, czy raczej już nie ma takich
1132 obaw?

1133 **Piotr:** Znaczący ja uważam, tak jak powiedziałem, są ludzie mądrzejsi, bardziej w temacie
1134 zorientowani, którzy ciągle powtarzają, że zwłaszcza pojawia się odmiana, jasne, że uważam,
1135 że jest to zaraźliwe, że jest to, że to ryzyko zarażenia występuje cały czas, tak samo, mimo że
1136 jest szczepionka, że mimo że ludzie są zaszczepieni, to nie chroni przed tam jakimś
1137 przejściem, bo tak jak każdy też mówi, szczepionka nie chroni przed zarażeniem. Pomaga
1138 przejść to w sposób łagodniejszy, tak, więc jasne, że jest ten, ale tak jak powiedziałem, przez
1139 ten okres taki największego tego, tej pierwszej, drugiej, trzecia fala pracy w GS, pracy z
1140 klientami, gdzie na pewno moje obawy pod względem takiego ten są dużo, dużo mniejsze i
1141 się mniej jakby obawiam, mniej to, ale nie lekceważę tego, ale zauważam po sobie, że

1142 wchodząc gdzieś do sklepu staram się, znaczy wchodząc gdzieś do sklepu wiem, że wchodzę
1143 tam na moment, na to, ja bardzo często już nawet nie wchodzę z maseczką. To z mojego
1144 punktu widzenia, ale jeżeli ktoś, jeżeli to kasjerka też widzę, że ona nie ma i jej to nie
1145 przeszkadza, bo może ma podobne podejście czy ten, to tej maseczki faktycznie, nawet
1146 zapomnę jej założyć, ale jeżeli ktoś, kasjerka czy ktoś prosi mnie, ja wchodziłem teraz do
1147 apteki i też no po jedną rzecz, bo wszedłem, a pani mi powiedziała, że proszę, dla mnie to nie
1148 ma problemu założyć tą maseczkę, ja z tym nie walczę, tylko pod względem takiego spokoju
1149 po prostu uważam, że już nawet o tym aż tak nie myślę, tak, bo mówię, przeszedłem gdzieś
1150 to, przeszedłem te najgorsze takie na ten bez żadnych objawów. Może mnie to trochę
1151 uspokoiło, może to, ale nie lekce... Nie uważam, że mnie to nie dotknie, mnie to dotyczy, ja
1152 nie muszę uważać. Nie, oczywiście też, jeżeli widzę, że ktoś, nie wiem, idę w sklepie, widzę,
1153 że ktoś tam, nie wiem, kaszle czy coś, no to staram się też nie przebywać, bo to działa to tak
1154 trochę alarmująco, dobra, tam coś się dzieje, nie idę tam. Oczywiście, w pracy jestem w miarę
1155 spokojny, no bo mówię, jak pracownik też nawet źle by się tam coś poczuł czy coś, no to my
1156 go odeślemy do domu, tak. To nie jest klient, którego wyproszę ze sklepu, bo kaszlnął,
1157 pracownika odeślemy do domu, powiemy, że ten, to nie ma problemu, więc mówię, jesteśmy
1158 gdzieś tam teraz zamkniętą strukturą. Nie ma klientów, nie ma tego, mówię, na pewno jestem
1159 dużo spokojniejszy. To też wcześniej powiedziałem, jadę normalnie z żoną na zakupy,
1160 jedziemy zrobić potrzebne, nie chodzimy po galeriach dla samego chodzenia, nie wiem, nie
1161 idziemy... Teraz chodziliśmy z synem na basen, ale teraz skoro ta nowa odmiana, ten
1162 omikron czy jak on tam się nazywa, to też z żoną na przykład na basen przestaliśmy chodzić,
1163 przynajmniej na ten początkowy okres, dopóki to się nie ustabilizuje, żeby nie kusić
1164 powiedzmy losu, więc śledzimy jakieś te, staramy się przynajmniej te bodźce z zewnątrz, te
1165 informacje odbierać, ale też na przykład ja chyba telewizji nie oglądałem od miesiąca,
1166 praktycznie nie włączyłem telewizji, więc ja tak naprawdę, ja nie wiem co się dzieje, nie
1167 wiem co się, chodzę do pracy, wracam z pracy, mam tu pewne obowiązki, idę z synem na
1168 świeże powietrze, na spacer i tyle. Mówię, praca mi o tyle pozwala, że mówię, nie wiem, nie
1169 pracuję nawet w banku, mimo że tam jest może mniejszy ruch, ale pracowałbym w okienku w
1170 banku i tych klientów kilku z zewnątrz, z ulicy muszę obsłużyć, tak. Oczywiście u mnie też
1171 panuje ryzyko, bo ja nie wiem co robią moi pracownicy po godzinach pracy, z kim oni się
1172 spotykają, gdzie oni byli, co oni robią i jak oni zachowują środki ostrożności i jasne, że
1173 istnieje spore ryzyko, że mam na przykład na zmianie dwudziestu pięciu pracowników, jest

1174 bardzo duże ryzyko, że coś się może wydarzyć, że jeden do drugiego może, czy mnie, czy
1175 kogoś zarazić.

1176 **SzP: No tak.**

1177 **Piotr:** No ale daleko mi od jakiegoś panikowania, od jakiegoś ten, bo nawet nie wiedziałbym,
1178 co mam zrobić, mam teraz powiedzieć pracodawcy, że słuchajcie, teraz wyszło... Ja nie, a
1179 kiedy pójdziesz, no nie wiem, na razie się boję, a kiedy będzie odpowiedni moment, żeby
1180 przyjść do tej pracy, ile to potrwa? Gdyby mi ktoś powiedział, że to potrwa tydzień, muszą
1181 ten i okej, biorę tydzień wolnego, urlopu i nie ten, ale ile ja mam być na wolnym, tydzień,
1182 dwa, miesiąc, pół roku, rok czy dwa. A kto mi za to zapłaci? I no człowiek musi żyć,
1183 pracować, funkcjonować, bo...

1184 **SzP: A jeśli chodzi właśnie o te natężenie, czy też czas pracy w FL, to rozumiem, że**
1185 **raczej nie było dużo tej...**

1186 **Piotr:** Teraz, mówię, teraz po pierwsze no widać też po reakcjach, po ludziach. Przyszła
1187 piąta, szósta fala, przyszła trzecia czy druga fala, no to ludzie panikowali, wykupowali. Teraz
1188 jak ktoś jeździ po, idzie na normalne zakupy, no to ludzie normalnie funkcjonują, kupują. Nie
1189 robią jakiś zapasów, nie ten, więc ta praca wygląda, ten handel wygląda bardzo, bardzo
1190 normalnie. Mówię, może też przez to, że w internecie pojawia się też dużo filmików, różnych
1191 rzeczy, że pandemii nie ma, że to jest różne tamto, no ludzie też się trochę uspokoiли. No
1192 myślę, że też wielu wyciągnęło podobne wnioski jak ja, że piąta, szósta, siódma fala, ale
1193 muszą żyć, funkcjonować i to no nie da się tak, ile to ma jeszcze potrwać, tak, więc to się
1194 wszystko zmienia, to się wszystko gdzieś tam jest. Co chwilę się pojawiają jakieś inne
1195 informacje, ale widzę po nas, że ludzie nie panikują. Święta normalnie były teraz, grudniowe
1196 święta, odbyły się. Mogę powiedzieć, że tu koledzy z większym doświadczeniem, z którymi
1197 teraz pracuję, to były moje pierwsze święta w FL, koledzy z większym doświadczeniem,
1198 którzy to mówią, że wręcz były no spokojniejsze, tak, że na przykład rok temu w święta było
1199 dużo więcej tego towaru wysyłanego, nadgodzin, trzeba było więcej zrobić czy coś, a w tym
1200 ja przyszedłem, też tak właśnie mówili, poczekaj, idą święta, będzie tam dużo więcej pracy, to
1201 się nastaw, że... A uważam, że, mówię, też przychodziłem z jakiegoś doświadczenia, bo w
1202 GS też mieliśmy okresy świąteczne, wzmożonego ruchu i ten. Uważam, że był ten ruch trochę
1203 większy niż wcześniej niż, nie wiem, w listopadzie, ale nie było to jakieś, ani w tą ani w tą,

1204 dlatego mówię, jeżeli tak tu was przynajmniej interesuje taki temat wpływu covidu na takie,
1205 na ten, no to nie do końca ja na pewno jestem takim, ja na pewno jestem z tych osób, które na
1206 pewno uważają, że, które nie doświadczyły tego jakoś bardzo na swojej skórze, tak. Tak jak
1207 powiedziałem, mój kolega, który ledwo skończył kurs barbera ten rok temu i już miał zacząć,
1208 już tam klientów, nagle bach, zamknęli wszystkie salony fryzjerskie, wszystkie i to na trzy
1209 miesiące. Oni nie wiedzieli, pracodawca nie wiedział. On obiecał jakąś tam, że im, ale on sam
1210 musiał tą rekompensatę. No to jak ja z tym kolegą rozmawiałem, to ten okres, to oni mówi, że
1211 chyba po trzech miesiącach dopiero dostał pierwsze pieniądze, tam jakąś tą rekompensatę,
1212 chociaż to i tak była tam, nie wiem, jedna czwartego tego, co by zarobił normalnie pracując,
1213 tak.

1214 **SzP: No tak, tak.**

1215 **Piotr:** I on jeszcze miał tam kobietę, nie wiem, kobietę, dziewczynę na ten, która też
1216 pracowała jako kosmetyczka, też jej zamknęli, więc ich na pewno, ich myślenie, ich to, jak
1217 oni sobie czas zorganizowali, co oni robili. Kolega się śmiał, nauczył się grać na gitarze, bo
1218 mówił, miał tyle wolnego czasu, więc to są takie rzeczy, gdzie ja w mojej pracy nie
1219 doświadczyłem tego aż tak bardzo.

1220 **SzP: A jeśli chodzi o rozwój w FL, czy taki awans, to dalej są możliwości, tak, awansu?**

1221 **Piotr:** Znaczący tak, to jest ścieżka powiedzmy na pewno dużo... Znaczący w GS może by była
1222 ścieżka trochę inna, bo my mamy jeszcze w GS, panuje, jest centrala w N. Można iść gdzieś
1223 do głównej centrali, gdzie są kupcy, gdzie są tam ludzie od zamówień, od takiej tej centralnej
1224 działalności. Może tam też by było łatwiej o przeniesienie, o jakieś inne te, ale tu FL, no FL
1225 jest dużo większą powiedzmy korporacją jak GS, więc na pewno ta ścieżka zawodowa,
1226 ścieżka kariery pojawia się, jakieś furtki się pojawiają. No pracuję dopiero pięć miesięcy, więc
1227 na razie skupiam się na tym, co się muszę nauczyć. Dla mnie nie jest tak, że ja po pół roku
1228 oczekuję cudów i ten. Najpierw chcę się nauczyć. Jeszcze mam sporo do nadrobienia tego, w
1229 czym teraz się szkolę i jeszcze pojawiają się jakieś tematy, nowe rzeczy, które wychodzą,
1230 które ten, więc spokojnie, ale jak będę widział po roku, dwóch, trzech, że znowu gdzieś, to
1231 wtedy będę podejmował decyzje, ale na pewno nie wcześniej, nie ten, no chyba, że, ja mówię,
1232 w życiu się wiele mogą, wiele rzeczy wydarzyć. Ja na nic się nie nastawiam, ale też nie
1233 jestem osobą, która przychodzi gdzieś w nowe miejsce, nagle jest zdziwiona albo

1234 perspektywą albo oczekiwaniami albo, że o kurde, tu trzeba pracować, ja chcę iść gdzieś
1235 indziej, bo nie w tym rzecz. No i wiadomo, w niektóre branże też nie warto, no może nie
1236 warto, na pewno było dużo większe ryzyko teraz zaczynać gdzieś rozwój przy tej sytuacji na
1237 świecie, tak, więc na razie się trzymam po prostu stabilnego zatrudnienia tym bardziej, że
1238 uważam, że zmieniłem na lepsze pod wieloma względami, zwłaszcza też pod względem
1239 finansowym, więc...

1240 **SzP:** Tak, tak. Tutaj chciałbym jeszcze zapytać właśnie o tą taką kategorię niezbędności,
1241 czy się pan spotkał właśnie z taką kategorią pracowników niezbędnych czy też na
1242 pierwszej linii frontu, tak? Tak się to określało i jeśli właśnie chodzi o centra logistyczne,
1243 to chciałbym zapytać, czy tutaj twoim zdaniem, czy to postrzeganie tej grupy miało takie
1244 uzasadnienie i czy w ogóle się spotkałeś z tą grupą?

1245 **Piotr:** Znaczący może, no wiadomo, no ci na pierwszym froncie, to na pewno lekarze,
1246 nauczyciele, ale tak samo kasjer w sklepie, zwłaszcza pracownik w sklepie spożywczym, w
1247 centrum logistycznym. No uważam, że zwłaszcza w centrum logistycznym obsługującym
1248 może nie wiem, może to... Ja się w ogóle się nie zagłębiałem w ten temat, ale uważam, że
1249 może w centrum jakimś obsługującym, nie wiem, salon samochodowy, może to nie jest
1250 element pierwszej potrzeby teraz, nie wiem, kupno nowego samochodu tak, czy ten, więc jeśli
1251 to, to na pewno ludzie, którzy nie są tak niezbędni, ale w centrum logistycznym takim, w
1252 którym ja pracuję, no uważam, że całe centrum logistyczne jest niezbędne, od kierowców po
1253 kierowników, po managerów, którzy przygotowują ten, po również pracowników, którzy...
1254 Znaczący managerów, którzy nadzorują pracę pracowników, którzy przygotowują towar, żeby móc
1255 na sklep, bo czy będzie pandemia czy nie, człowiek może sobie nie kupić, nie wiem, nowych
1256 zasłon do okna, czy zmieniać samochodu, ale jeść, żyć musi, tak, więc gdyby nie ci ludzie, no
1257 to ciężko by było pójść do sklepu i ten zwłaszcza, że przetrwałem gdzieś tą pierwszą, okres
1258 pandemii, gdzie natłok tych ludzi, zakupy były tak wzmożone, ci ludzie takie zapasy robili,
1259 no gdybyśmy nie my, no ciężko by było tym ludziom. Oni by przyszli, wykupili w dwa, trzy
1260 dni wszystko co jest i gdyby ci wszyscy ludzie nagle, kasjerzy, pracownicy sklepów,
1261 kierowcy, nagle pobrali wolne, no to ci ludzie już by potem nic nie kupili, tak.

1262 **SzP:** No tak. Zgadza się.

1263 **Piotr:** Więc uważam, że to są akurat zawody, tak jak mówię, no gdzieś kolega, który był,
1264 pracował jako, wyszkolił się jako barber, no do fryzjera, nie wiem, no nie muszę iść, to nie
1265 jest niezbędne mi do życia, tak, do samopoczucia, do wyglądu, do jakiś tam powiedzmy
1266 swoich wewnętrznych może i tak, może niejednego to dotknęło, że nie mógł sobie fryzury
1267 poprawić, nie wiem, ale uważam, że są... No na pewno w tym okresie pojawiły się takie
1268 zawody, które zaczęły być bardziej szanowane, trochę doceniane, pielęgniarzki czy lekarze,
1269 którzy naprawdę, ludzie też mieli swoje rodziny, swoje obawy, a w pierwszej kolejności nie
1270 martwili się o siebie, tylko o kogoś, a gdzieś tam są jakieś relacje w internecie czy w ten, że
1271 na przykład ktoś w bloku, mieszkała pielęgniarka, o której wszyscy wiedzieli, że jest
1272 pielęgniarką. Ona wracała po ten, nie chcieli jej ludzie do klatki wpuścić do bloku, więc co ta
1273 kobieta musiała czuć, jaką ona musiała... To jej można zapytać, jakie ona ma teraz
1274 nastawienie do ludzi, do współczucia, do różnych rzeczy niż kogoś takiego jak ja, bo mówię,
1275 ja się z niczym negatywnym nie spotkałem, z takim ten, ale uważam, że mówię, że nasza
1276 praca gdzieś w tym handlu spożywczym była bardzo ważna i jakby może nie stawiam na
1277 pierwszym miejscu siebie, człowiek szedł do tej pracy, żeby ten klient mógł kupić towar, tak,
1278 więc na pewno takie grupy były bardziej potrzebne, może bardziej potrzebne, może, które
1279 były na tej pierwszej linii frontu i grupy, który miały powiedzmy spokój, które w pandemii
1280 wręcz odczuły trochę odpoczynku, trochę o ten, bo mówię, no bo nie było jakby
1281 zainteresowania ich usługami, tak. A my naprawdę, ja widziałem co się kasjerki u nas w GS,
1282 kolejka, jeden niedługo powiedzmy, no ci ludzie starali się zachować i ta kasjerka musi
1283 każdego obsłużyć, niby ta zasłona, maseczkę ma, ma pleksę, ma jakąś tam ten, ale jednak no
1284 nie oszukujmy się, to nie są zabezpieczenia dające 100% gwarancji, tak i ta kasjerka musi
1285 wrócić do domu, musi wrócić do dzieci, do męża, do ten, nie zarazić siebie, nie zarazić ich i
1286 jeszcze ten, więc uważam, że na pewno te grupy są. Na pewno można powiedzieć, że były
1287 grupy zawodowe narażone dużo bardziej i musiały sobie dużo więcej od siebie jakby dać niż
1288 inne grupy, tak. Ale to mówię, to powiedzmy, uważam, że nie jestem na tyle kompetentną,
1289 żeby się na ten temat za każdego, za wszystkich wypowiadać, żeby w jakiś sposób to
1290 analizować, ale wystarczy spojrzeć co się w Anglii zaczęło dziać, jak zabrakło kierowców.

1291 **SzP: Tak, tak.**

1292 **Piotr:** Więc i to samo by było, gdyby ktoś tego, to co z tego, że ktoś ten towar, tak jak u nas
1293 w centrum logistycznym, go spakuje, uszykuje, jak nie przyjdzie kierowca, a jeden kierowca

1294 no nie zrobi piętnastu kursów, bo kogoś albo siebie zabije, a poza tym prawo mu na to nie
1295 pozwala, więc mówię, uważam, że ta taka odpowiedzialność, taka tych ludzi za swoją pracę,
1296 za to, no nie wiem, no ja się z tym spotkałem, że z moich kolegów, przynajmniej w GS, gdzie
1297 jeszcze mieliśmy ten kontakt z klientem, naprawdę bardzo dużo ludzi podchodziło tak, że
1298 przychodzić do tej pracy. Nie wykorzystano, nie brało zwolnień, nie brało jakiś lewych
1299 zwolnień, czy słusznych, czy niesłusznych, tylko przychodzili normalnie do pracy, tak.

1300 **SzP:** A chciałbym jeszcze zapytać właśnie o te różnorodne problemy, nazwijmy to
1301 różnorodne, jeśli chodzi o tego FL, czy w porównaniu z GS pojawiły się jakieś nowe
1302 problemy, czy to raczej nie było jakiś większych problemów?

1303 **Piotr:** Znaczący ciężko mi na razie powiedzieć. Pracuję tam dopiero pięć miesięcy. Jestem w
1304 fazie szkolenia, jestem pod takim powiedzmy parasolem ochronnym, no bo nie jestem jeszcze
1305 na tyle decyzyjny. Jasne, że już gdzieś się uczę. Teraz, nie wiem, prowadzę sam zmianę już
1306 gdzieś bez pomocy, ale cokolwiek ja mam nad sobą to, że jestem jednak na szkoleniu, ktoś tą
1307 moją pracę nadzoruje, ktoś ten mój błąd wiem, że nawet jak go popełnię, ktoś go poprawi,
1308 więc ten, więc pod tym względem na razie zmieniło mi się na pewno na lepsze. Nie przyjdzie
1309 powiedzmy kierownik magazynu, czy ktoś powiedzmy nade mną z pierwszą pretensją do
1310 mnie, tylko przyjdzie do kogoś, kto mnie szkoli, czemu uważali, że na przykład ja już na to
1311 jestem gotowy, jak ja tak popełniłem. Mówię, na szczęście nie miałem takich sytuacji, bo się
1312 staram uczyć, staram się wyciągać wnioski czy obserwować i nie miałem takiej sytuacji, ale
1313 wiem, że mówię, że to jest taki, ja to tak nazywam, taki parasol ochronny, że ja jestem w fazie
1314 szkolenia. Ja mam prawo się pomylić. Po to jest okres szkolenia, tak, więc problemów, wręcz
1315 mówię, uważam, że mam spokojniejszą pracę. Uważam, że na chwilę obecną, ale kiedy
1316 otworzymy nasze centrum logistyczne, dystrybucyjne i wszystko zacznie spadać na nas,
1317 jeszcze na całkowicie świeżym magazynie, wtedy będę mógł powiedzieć, czy faktycznie,
1318 jakie problemy się pojawiły, tak.

1319 **SzP:** No tak.

1320 **Piotr:** Bo teraz uważam, że nie, że naprawdę pracuje się nam, dla mnie pracuje się bardzo
1321 komfortowo.

1322 **SzP:** Chciałbym jeszcze zapytać właśnie o takie pojęcie dobrego życia, czym byłoby dla
1323 ciebie, jeszcze odchodząc od tej pandemii, ale czym byłoby dla ciebie takie dobre życie?
1324 Jakie miałyby cechy?

1325 **Piotr:** Jakie cechy? Jeszcze parę lat temu powiedziałbym, żeby, nie wiem, mieć bardzo dużo
1326 pieniędzy, żyć sobie, bawić się, imprezować. Dzisiaj patrząc na to co mam, na co ten, aby
1327 moje dziecko było zdrowe, żebym był w stanie, żebym ja był na tyle zdrowy, żeby mu
1328 zapewnić ten. Oczywiście, każdy dąży do jakiś tam rzeczy. Po to zmieniłem pracę, po to chcę
1329 więcej zarabiać, żeby mieć, nie wiem, żeby móc sobie dla samego siebie jakąś, nie wiem,
1330 drobnostkę sprawić, kupić, żeby mnie było stać na fajne wakacje, żeby, nie wiem, żeby żonie
1331 móc zrobić niespodziankę, gdzieś ją zabrać, kupić. Oczywiście brakuje, uważam, że jeszcze
1332 brakuje mi trochę, przynajmniej do takiej klasy średniej, że nie wiem, idę w galerii, nagle
1333 widzę fajną przecenę w sklepie, mogę sobie ten, nie wiem, widzę fajną, idę obok biura
1334 wycieczki jakieś, widzę, o fajna na promocja na wycieczkę, o, dla mnie to nie problem
1335 zapłacić dwa i pół, 3 tysiące. No bo uważam zresztą, bo to nie chyba tylko ja uważam, że
1336 brakuje u nas naprawdę takiej dużej, dużo większej ilości ludzi klasy średniej, bo u nas albo
1337 ktoś ma bardzo dużo pieniędzy albo po prostu są Kowalscy, którzy żyją, może no prawie, że
1338 od deski do deski, to sobie jak, nie wiem, w jednym miesiącu wypadnie naprawa samochodu,
1339 no to już trudno, nie wiem, miały być w lato wakacje, a wypadła naprawa samochodu i z
1340 wakacji trzeba zrezygnować, tak, bo trzeba było trzy czy 4 tysiące, czy pięć wyłożyć za
1341 naprawę samochodu i uważam, że tak żyje 90% społeczeństwa. Widzę po nawet moich
1342 znajomych, którym lepiej się, jednym się lepiej żyje, drugim się gorzej, znaczy lepiej, gorzej.
1343 Jedni tam sobie mają troszeczkę więcej, nie wiem, jeden ma pięcioletni samochód, drugiego
1344 stać tylko na dziesięcioletni. Jeden ma tyle czy tyle, jednemu pomagają trochę bardziej
1345 rodzice, drugiemu mniej. Mam kolegę, który ze mną pracował w GS i zarabiał, no
1346 zarabialiśmy, byliśmy na tym samym stanowisku, zarabialiśmy tyle samo praktycznie, ale na
1347 przykład ja po ślubie, po ten, sam odłożyłem sobie na kredyt, na wkład własny na mieszkanie,
1348 na kredyt, na wkład własny do kredytu, na ten. Kupiłem mieszkanie na kredyt, płacę raty
1349 kredytu, co teraz kolejna kwestia, nie wiadomo co się z tym będzie działo, a kolega jest
1350 jedynakiem, ma żonę, która ma tylko, że dostali prezent ślubny, dostali nowe mieszkanie.
1351 Nieduże wprawdzie, ale dostali nowe, całkowicie nowe i teraz ja płacę miesięcznie 1,5 tysiąca
1352 samego kredytu. On ma te 1,5 tysiąca w kieszeni, więc ciężko porównać. On na rok, ja
1353 zapłacę 15, 18 tysięcy złotych kredytu krótko mówiąc, a on ma 18 tysięcy przy tej samej

1354 wypłacie w kieszeni rocznie. Teraz można zapytać, co kto potrzebuje, jak pożytkuje te
1355 pieniądze, kto jak ten, więc pytanie takie, co do szczęścia więcej, no mówię, uważam, że mam
1356 stabilną pracę, jestem zdrowy, mam zdrowe dziecko, które nie sprawia problemów, żonę,
1357 która też pracuje, która też, mam swoje mieszkanie, no na razie może jeszcze banku
1358 mieszkanie, ale powiedzmy, że swoje, więc teraz z perspektywy tych lat uważam, no mówię,
1359 gdzieś tam z żoną co tak staramy się na te wakacje, wiadomo, pandemia też nam wstrzymała
1360 jakieś tam plany, że na wakacje, ale nad polskim morzem, wtedy to pamiętam, już też było
1361 tak były te ograniczenia, jakieś obostrzenia, ale byliśmy też nad polskim morzem, tylko
1362 gdzieś się dalej nie zapuszczaliśmy, więc też na te wakacje nas było stać. No mówię, czym by
1363 było lepsze życie, no patrząc na niektórych jak żyją, czy chciałbym, nie wiem, być
1364 milionerem, miliarderem, chyba nie, chyba nawet... Zresztą podejrzewam, że każdy, który
1365 nie jest mówi, że by nie chciał. Jak się nim jest, no to wszystko zależy uważam od punktu
1366 jakiegoś widzenia, siedzenia. Każdy chce sobie poprawiać status materialny, status taki
1367 bytowy i to, ale teraz nawet jak na początku tego pytania cieszyłem się, naprawdę, spędziłem
1368 super święta z rodziną w tej sytuacji pandemicznej, każdy z nas był, byliśmy, teściowe nas
1369 odwiedzili, byłem z żoną, pojechaliśmy do domu rodzinnego do rodziców, całe rodzeństwo
1370 było, wszyscy byli w domach. Każdy był zdrowy, każdy pracuje. Nikt, nie wiem, nikt nie jest,
1371 nie wiem, poziomowi Roberta Lewandowskiego, który jeździ samochodem za tam 5 milionów
1372 złotych czy tam Bóg wie za ile. Nigdy powiedzmy, ale naprawdę wyjeżdżając z tego domu,
1373 jeszcze pamiętam, przytuliłem moją mamę, się cieszyła moja mama, żebyśmy za rok mogli
1374 się tak spotkać z takimi problemami jakie mieliśmy tylko w tym roku i będę naprawdę
1375 szczęśliwy i naprawdę światopogląd się zmienia, bo mówię, jeszcze parę lat temu no bycie
1376 szczęśliwym, no kurde, mieć ogromny dom, mieszkanie, super brykę w garażu, nie wiem,
1377 jeździć na wakacje cztery razy w roku. Wiadomo, człowiek do tego dąży, chce sobie kupić
1378 lepszy samochód, był na przykład na wakacjach nad polskim morzem, chciałby wyjechać
1379 może do Hiszpanii, ale będzie w Hiszpanii, a ja mam przynajmniej takie podejście, będzie w
1380 Hiszpanii, no to dobra, w tej Hiszpanii byłem, no to teraz bym wyjechał może, nie wiem, do
1381 Kanady, będę w Kanadzie, kurde, w Australii nie byłem i co jest taką istotą, że będzie miał
1382 zawsze mało. Zawsze będzie miał mało, zawsze będzie gdzieś dążył do tego, żeby mieć
1383 więcej. Będę miał dwa super samochody w garażu, kurde, ale ten trzeci też jest super, to
1384 jeszcze chwilę popracuję na niego, dorobię się, żeby go mieć. Na pewno nie zmieniałbym też
1385 pewnych rzeczy, żeby mieć lepiej, na przykład nie wyjechałbym do pracy zagranicą, żeby na

1386 przykład zarobić dwa razy więcej pieniędzy, ale być w domu jeden weekend w miesiącu
1387 założmy. To w życiu, jeżeli by mnie do tego nie zmusiła sytuacja życiowo, jak jakaś choroba,
1388 nie wiem, nagle zapotrzebowanie na ogromne pieniądze, bo nie wiem, bo trzeba ratować
1389 czyjeś życie, to naprawdę z perspektywy teraz moich lat uważam, że niczego mi nie brakuje,
1390 z jednoczesnym spojrzeniem na to, że bardzo chętnie chcę się rozwijać i sobie zmieniać na
1391 trochę lepiej, ale doceniam to co mam. Powiedzmy w ten sposób, patrząc na, mówię, stałem
1392 się może trochę bardziej wrażliwy na takie, słyszy się wiele, ile ludzie nie mają, ile co się
1393 dzieje, nie wiem, na Białorusi, na granicy, to też są normalni ludzie, którzy koczują w jakiś
1394 namiotach, którym, nie wiem, zabrano domy, zabrano dobytki życia. No nieraz są albo jakieś
1395 tragedie rodzinne. Nie wiem, no mówię, tych sytuacji jest tyle. Dzisiaj na świecie jest tyle, że
1396 co się nie wejdzie w internet, tu tragedia, tu tragedia, tu to, więc pod tym względem, mówię,
1397 po to zmieniam pracę, byłbym, mówię, już nie jestem mnichem, nie jestem nie wiadomo kim,
1398 żeby sobie nie próbować życia polepszać, ale nie za wszelką cenę, nie kosztem tak, żebym nie
1399 czuł się szczęśliwy. A odkąd pojawił się ten mały bąbel na świecie, to jest zdrowy, to życzę
1400 sobie tego, żeby on był zdrowy. Nic więcej się dla mnie nie liczy oprócz niego, żeby się
1401 dobrze, zdrowo rozwijał.

1402 **SzP: Ale jeszcze tak krótko może, czym byłaby dla ciebie taka dobra praca? Jaka to**
1403 **byłaby definicja?**

1404 **Piotr:** Dobra praca? Kiedyś taki cel, próbować otworzyć jakiś swój mały biznes. Nie wiem,
1405 wynająć jakiś mały może lokal, otworzyć jakiś sklep z czymś, z jakimś ten, żeby pracować,
1406 żeby mieć taką tą swobodę, pracować na swój rachunek, dla siebie, żeby nie być gdzieś
1407 nawet, mówię, gdzieś czy to lepsze, czy gorsze stanowisko, ale nie być... No bo uważam, że
1408 nawet gdziekolwiek się nie pracuje, w jakiegokolwiek korporacji, gdziekolwiek się nie pracuje,
1409 zawsze jest ktoś nade mną, a ten, który gdzieś będzie ten, więc kiedyś, jeżeli by się udało, to
1410 odłożyć, zainwestować trochę pieniędzy, spróbować sił w swojej jakby działalności, w swoim
1411 biznesie. Fajnie by to było, a nie licząc tego, to na dzisiaj nie wiem, co byłoby moją taką
1412 wymarzoną pracą, bo uważam, że teraz gdzieś zmieniłem, gdzieś co planowałem, żeby
1413 właśnie nie pracować tyle z klientem, pójść bardziej właśnie w logistykę, w analizę
1414 sprzedaży, w towar. Wiadomo, też pracuję z ludźmi, bo mam pod sobą iluś ludzi, którym
1415 trzeba tam gdzieś zadania rozdzielić, którzy mają swoje problemy, którzy przychodzą
1416 ten. Jeszcze może by było fajnie, gdyby był ten czynnik też gdzieś, który pracował całkowicie

1417 na swój rachunek i nie wiem, może kiedyś jako jakiś handlowiec. Dostaję jakieś tylko, ale to
1418 ja jadę do jakiegoś klienta, ja z nim, a nie mam pod sobą, nie wiem, pięciu ludzi, że moja
1419 praca też zależy od ich pracy, tak. Tylko ten może kiedyś, może nad tym jeszcze się
1420 zastanawiałem, ale tak doceniam to co mam, że mówię, że mam stabilną pracę, która jest w
1421 miarę ciekawa, w miarę ten, a tak jak powiedziałem, też co wracając do tego, może gdybym
1422 inaczej myślał w wieku dwudziestu trzech, czterech, pięciu lat, może też miałbym więcej
1423 furtek pootwieranych na dzień dzisiejszy. A dzisiaj co by było moją wymarzoną pracą? Też
1424 nie mogę na to patrzeć, bo pewne rzeczy są, może nie wiem, wymarzoną pracą byłoby być
1425 astronautą, wylecieć w kosmos i sobie patrzeć na ziemię z góry, ale trzeba też to co
1426 rozmawiamy, trzeba stąpać realnie, trzeba myśleć realnie o swoich jakby możliwościach,
1427 więc naprawdę nie zastanawiałem się nad tym tak głęboko, żeby ten. Bardziej dążyć do tego,
1428 że zmieniać, jeżeli coś się w pracy naprawdę by mnie bardzo stresowało, męczyło, praca by
1429 mnie wykańczała, to uważam, że taką pracę trzeba jak najszybciej zmienić.

1430 **SzP:** Jasne. Chciałbym jeszcze zapytać właśnie cię o te takie kwestie światopoglądowe i
1431 czy w przeciągu takich dwóch, trzech lat ostatnich zdarzało ci się działać jakoś
1432 społecznie, brać udział w wyborach właśnie, czy jakoś wolontariacko, charytatywnie?

1433 **Piotr:** Nie, nie. W wolontariacie to bardziej jeszcze wstecz, to tak, w Wielkiej Orkiestrze
1434 Świątecznej Pomocy, to tak, to brałem udział w zbiórkach. Tam nie pamiętam, czy to był rok
1435 dwa, trzy, dwa na pewno, nie wiem, czy nie dwa, trzy, to w tym tak. A w reszcie jakieś,
1436 oprócz tej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, to raczej tak powiedzmy nie udzielam się
1437 tyle charytatywnie. Wiadomo, gdzieś jak na zrzutce jakąś zbiórkę na, teraz przecież można
1438 siedzieć gdzieś tam, pomagać, więc gdzieś tam jakąś zrzutkę, gdzieś z żoną w miesiącu
1439 staramy, tylko ciężko wybrać komu to tak naprawdę jest potrzebne, tym bardziej tak mówiąc
1440 tu przyziemnie, z mojej żony strony tam z rodziny też są pewne rzeczy, które nie wiem, jej
1441 siostra jest powiedzmy nieletnia, też staramy się jej trochę pomóc, trochę jej tam ułatwić
1442 nieraz. Nie wiem, zabrać ją na jakieś zakupy, kupić tam, gdzieś na jakiś dobry obiad, czy
1443 gdzieś, żeby też, mimo że jest młodsza, bo jej rodzice wszystkiego zapewnić tak nie mogą, to
1444 żeby miała trochę więcej niż my mieliśmy. To staram, mamy tu powiedzmy w swojej rodzinie
1445 gdzieś takie rzeczy, że staramy się tu trochę pomóc niż gdzieś tam działać dalej, a zostawiając
1446 tu, nie wiem, działać powiedzmy na widoku, żeby tam ktoś widział, a tu gdzieś pod swoim

1447 praktycznie dankiem, nie wiem, olać temat, nie, bo takie sytuacje też się tu zdarzyły, więc
1448 bardziej w tą stronę.

1449 **SzP:** A jeśli chodzi właśnie o tę politykę, czy mógłbym cię zapytać właśnie jakbyś
1450 określił, próbował określić swoje poglądy polityczne, czy na kogo głosowałeś ostatnio,
1451 czy pamiętasz?

1452 **Piotr:** To znaczy nie mam, nie biorę jakby aktywnego udziału w polityce. Jestem tak bardziej
1453 przeciwko obecnie rządzącym, znaczy może nie przeciwko obecnie rządzącym tyle co ten,
1454 tylko przeciwko rozdawnictwu pieniędzy, które obecnie ma ten, więc bardziej głosowałem
1455 przeciwko obecnej partii niż żebym miał jakąś swoją konkretną, ponieważ no nie oszukujmy
1456 się, dzisiejsi politycy przechodzą z jednej partii do drugiej. To ja po prostu trochę tak uważam
1457 ich za ludzi, to nie są ludzie z jakimiś naprawdę poglądem, dla mnie przynajmniej nie
1458 przekonują, że oni naprawdę to co oni często mówią, oni w to sami po prostu nie wierzą. To
1459 nie są ludzie z jakimiś ideałami, którzy ten. To są ludzie, którzy po prostu dostali się jak
1460 większość, którzy dostali się u władzy, tak przynajmniej staram się to rozumieć. Nie
1461 krytykuję, kto na kogo głosuje, nie staram się gdzieś tam, gdziekolwiek jesteśmy w rodzinie,
1462 nie poruszam raczej tematów politycznych, po prostu uważam prowadzi do kłótni. Żyjemy w
1463 demokratycznym kraju, każdy niech głosuje na kogo chce. Nie mam jakiś ukierunkowanych.
1464 Uważam tylko, że to co się dzieje, popieram tylko takie rzeczy, że na przykład ja pracuję
1465 praktycznie od tam dwudziestego któregoś roku życia uczciwie, rzetelnie cały czas. Ja nie
1466 potrzebuję pomocy rządu, tak jak się śmieję, ja nie potrzebuję 500 plus. Oczywiście będą,
1467 którzy powiedzą, dobrze, nie potrzebujesz, nie ten, ale bierzesz, tak, biorę, mam taką
1468 możliwość, dlaczego, tym bardziej, że ja na to pracuję, to dlaczego ktoś, kto nie pracuje ma
1469 mieć, ale oczywiście to jakbyśmy weszli w jakąś dyskusję, to jeden będzie miał, ja go nie
1470 przekonam do swoich przekonań, do swoich ten, więc nie mam jakby takiej konkretnej,
1471 konkretnego kierunku, tylko uważam, że wiem, ile kosztuje życie, mam małe dziecko, 500
1472 plus kosztuje, okej, dla mnie by więcej dali, gdyby, nie wiem, kredyty mieszkaniowe. Ja na
1473 przykład kredytu mieszkaniowego, człowiek pożyczka tam 300 tysięcy kredytu, a ma do
1474 oddania pół miliona.

1475 **SzP:** No tak.

1476 **Piotr:** Tu powinna być pomoc dla takich ludzi, jak my albo ktoś, kto nie pracuje, kto nie ma
1477 nic, jemu się należy wszystko, pomoc socjalna, mieszkania darmowe, ja też bym chętnie
1478 przyjął darmowe mieszkanie, tak na to patrzą, tak. Ja mówię, nie jestem na pewno za
1479 rozdawnictwem. Jestem za pomocą. Państwo powinno być pomocne, nie mówię, że nie. Są
1480 ludzie borykający się z wieloma problemami, ale to co się obecnie dzieje, to jest po prostu
1481 rozdawnictwo i uważam, że rząd kupił obecnych wyborców za ich własne pieniądze i to jest
1482 moje takie zdanie, które ten, wartość 500 plus była przyznana, nie wiem, od ilu się bierze, od
1483 pięciu lat, sześciu, to pieniądze nie mają wartości 200 plus w dzisiejszych czasach, ale ludzie
1484 dalej w to ślepo wierzą. Niech wierzą. Ja w to nie wierzę. Mam takie prawo, ale mówię, nie
1485 mam jakiejś takiej, po prostu staram się nie interesować polityką, nie śledzić jej, bo
1486 oczywiście, może to też jest trochę samolubne takie, że nie mam na to wpływu za dużego.
1487 Oczywiście powie tak 40 milionów Polaków, no to kto ma na to wpływ, tak, bo to jest takie ja
1488 wiem, że to będzie argument, że będzie, ale nie jestem, jest tylu ludzi, którzy w tym, tyle
1489 działa, tyle ten, ja po prostu pomagam, mówię, mam gdzieś brata, który jest prawnikiem,
1490 który jest dużo bardziej zorientowany, więc ja nawet po prostu sobie... On mi oczywiście mi
1491 nie chce nigdy powiedzieć na kogo, mówi, że ja mam sam wybrać na kogo głosuję, ale
1492 mówię, na kogo mam zagłosować, bo ja się nie znam, na kogo ty głosowałeś, a to ty musisz
1493 ten, ja bym, no i tak gdzieś wymijająco, no nie wiem z czego to wynika. Może z jego takiego
1494 nie chce wpływać na moje decyzje, ale uważam mojego brata za dużo jakby
1495 inteligentniejszego i powiedzmy bardziej na bieżąco w tych sprawach, więc wolę jego nawet
1496 się posłuchać, po ten albo żeby mi doradził niż samemu, bo mówię, nie mam jakiś poglądów
1497 politycznych. Pracuję, jestem za tym, żeby człowiek mógł uczciwie powiedzmy pracować, to
1498 nie jestem za rozdawaniem pieniędzy komuś, kto nic nie robi, bo jemu się wszystko należy, a
1499 to do niczego prowadzi tak naprawdę, bo to każdy widzi. Wiem, ile moi rodzice muszą się
1500 napracować. Wiem, ile ja się muszę napracować, ile to, a ktoś po prostu ma, bo sobie, nie
1501 wiem, nie chce, nie radzi, nie to, jemu się wszystko należy. Uważam, że to jest trochę
1502 niewłaściwe.

1503 **SzP:** Jasne. A jeśli chodzi o te związki zawodowe, bo pytałem się właśnie początkowo,
1504 czy należysz, ale czy w FL właśnie jest jakiś związek zawodowy, w którym pracujesz
1505 albo jakaś reprezentacja pracowników, właśnie jakaś rada pracownicza?

1506 **Piotr:** To też jest dla mnie... Ja w GS w takim czymś nie brałem udziału, w takich ten, bo
1507 powiedzmy, mówię, ja staram się nie narzekać na sytuację, która uważam, że nie jest zła. W
1508 FL pracuję stanowczo za krótko, żeby w ogóle się na razie w takie coś interesować,
1509 angażować, więc... A poza tym uważam, że powiedzmy z mojej perspektywy uważam, że
1510 dobrze się pracuje, kodeks pracy jest przestrzegany, to nie jest jakieś miejsce, gdzie są
1511 uważam grupy jakieś społeczne, które mają na chwilę obecną trochę gorszą sytuację, które
1512 mają większe powody, żeby tam gdzieś o swoje walczyć niż w mojej pracy, więc nawet się
1513 nad tym nie zastanawiałem, szczerze powiem.

1514 **SzP:** A tak ogólnie to co myślisz właśnie o działalności związków zawodowych w
1515 logistyce, w ogóle w kraju, co sądzisz o nich?

1516 **Piotr:** Nie mam w ogóle... Nie wiem nawet jak działają, o co walczą, czy w ogóle jest jakiś
1517 ruch z ich strony, czy chcą, w jakim aspekcie chcą poprawić, to w ogóle się tym na chwilę
1518 obecną nie interesuję, nie zajmuję, więc... Ja uważam, że sobie na razie zmieniłem pracę na
1519 lepszą, podoba mi się praca, więc nie mam powodów do narzekań, a związki często walczą
1520 chyba, chyba nam się wydaje, o poprawę, jeżeli coś uważają, że nie działa, nie działa tak jak
1521 powinno, tak. Po to są, żeby to poprawiać.

1522 **SzP:** Rozumiem.

1523 **Piotr:** Wiem, że u nas w pracy jest przestrzegany kodeks pracy, jest wszystko robione tak jak
1524 powinno, więc przynajmniej na chwilę obecną, mówię, ja sobie muszę tam gdzieś zdanie
1525 wyrobić, ale na razie jestem tam za krótko, jestem w fazie szkoleń, ja jestem... Pewne rzeczy
1526 rozmawiam też ze starszymi jakimiś kolegami, którzy się szkolili trzy, cztery lata, to tak samo
1527 ciągle powtarzam, że nasze szkolenie jest pod względem pracy w FL, jest, że i tak poszło to
1528 bardzo pro pracowniczo, tak.

1529 **SzP:** No tak, tak.

1530 **Piotr:** Więc...

1531 **SzP:** Jasne.

1532 **Piotr:** Temat związków zawodowych jakby mnie w ogóle nie interesuje, nie dotyczy, nie...

1533 **SzP:** Jasne.

1534 **Piotr:** Prędeż, mówię, gdzieś tam byłem jakby w temacie jeszcze jak byłem na ten, jakie
1535 właśnie związki rolnicze, strajki rolnicze z czego wynikały, to jeszcze się tym bardziej
1536 interesowałem, jak jeszcze byłem z tatą. Na wsi ciągle tam o coś zapytam, o to. Wiem, że
1537 AgroUnia dużo walczy o to, żeby tam te pewne rzeczy, to coś tam śledzę, ale wiem, że
1538 górnicy teraz gdzieś tam o swoje walczą, gdzie też uważam, że gdzieś ta polityka ich też
1539 zmusiła, polityka gdzieś ta węglowa czy coś, ale to mówię, to są... Tak jak powiedziałem, ja
1540 przez dwa miesiące, ja telewizora nie włączyłem, a jak włączyłem, to włączyłem, żeby
1541 obejrzeć mecz.

1542 **SzP:** No tak, tak, jasne. A właśnie jeszcze mówileś o tych nierównościach, tak, że istnieją
1543 w społeczeństwie takie nierówności, że są bogaci, biedni...

1544 **Piotr:** Jak w każdej społeczności.

1545 **SzP:** Tak, a twoim zdaniem, czy pandemia jakby wpłynęła na zwiększenie tych
1546 nierówności?

1547 **Piotr:** Znaczy nie wiem, czy pandemia, no ogólnie zawsze tak było, bogaci się bogacą, a
1548 biedni biednieją, przecież tak było, jest i będzie. Czytałem ciekawą tezę, że gdyby wszystkie
1549 pieniądze świata podzielić na równo każdemu człowiekowi, to bogaci w krótkim okresie
1550 czasu znowu będą mieli pieniądze, a biedni znowu nie będą mieli. I to jest święta prawda, bo
1551 znam sytuację ludzi, którzy po prostu mając trochę więcej gotówki, poleci kupić do salonu
1552 nowy samochód, nie wiem, nie licząc się z kosztami utrzymania go, nie licząc się z kosztami,
1553 nie licząc się z analizą w ogóle jak to wygląda, a będzie bogaty, który pieniądze, który będzie
1554 jeździł rozklekotanym maluchem, ale on te pieniądze będzie rozmnażał i dopiero jak te
1555 pieniądze mu się będą dalej, wszystko się w rachunkach będzie zgadzało, wtedy stwierdzi, że
1556 musi sobie coś kupić, więc nierówności, czy pandemia wpłynęła... Mówię, takie pytania
1557 trochę do kogoś, nie do powiedzmy pracownika na moim stanowisku, w mojej branży, w
1558 mojej to, tylko to jest pytanie do kogoś, kto śledzi statystyki, analizy, czy wpłynęła na ten.
1559 Mówię, mam, ja nie odczułem, u mnie w rodzinie z tego co tak rozmawiam, co ten, to wręcz
1560 uważam, że każdemu żyje się dobrze, tu brat teraz kupuje też sobie mieszkanie, siostra już
1561 jest blisko, żeby kupić. Kupić, no wiadomo, żeby odkładała, żeby wziąć kredyt na
1562 mieszkanie, bo nikt z nas nie dysponuje aż taką gotówką, ale uważam, że tu z takiego mojego
1563 otoczenia, mówię tylko o moim otoczeniu, a reszty ciężko mi się ustosunkować, wysłedzić,

1564 jak to wpłynęło. Tak jak powiedziałem, kolega, którego poznałem w pracy się przebranżowił,
1565 został barberem, miał okres ciężki, gdzie pozamykali. Teraz kupił sobie sam, nawet mówi, że
1566 zainwestował, jeszcze kupił sobie fotel, że jeszcze gdzieś tam w domu świadczy usługi, że to,
1567 mówił, że teraz mu się bardzo dobrze powodzi, że jest ten, że nie zamykają, się rozwijają,
1568 więc z tych grup, które uważam, że no rozmawiałem, mówię, rozmawiałem, mieliśmy dużo
1569 klientów gastronomicznych, którzy na pewno potracili bardzo dużo. Były branże, które
1570 dotknęły, jasne, gastronomia, właściciele restauracji, właściciele ten, ile się słyszało, że
1571 właściciele stoków narciarskich, górale w Zakopanem. Na pewno te grupy społeczne
1572 potraciły, ale kolejna kwestia jest taka, jak zarządzanie swoimi pieniędzmi, kiedy był
1573 dobrobyt, kiedy ludzie wstawiają ceny paragonów w restauracjach gdzieś w górach w
1574 Zakopanem, z sylwestrów czy z czego, marże są po 400, 500%. Są grupy ludzi, którzy
1575 pamiętam okres listopadowy, kiedy też mieliśmy, bo my też, jakby u nas można było kupić
1576 chryzantemy, gdzie w okresie listopadowym jest po prostu na nie bum. Była sytuacja, że
1577 nagle cmentarze zamknęli, ile tego poszło do śmieci, ile ludzie potracili, ale rozmawiałem z
1578 koleżanką, która mówiła, że taki ten biznes ten cmentarny taki, który tam potem się odbywa,
1579 to mówi, że tam się dostać, to tam na dzień robią taki utarg, że niektórzy w rok tyle pieniędzy
1580 nie zarobią, więc czy żałować tej grupy? Jasne, no jeżeli, zresztą ja mu nie zawieszę, ja mu
1581 nie zabronię, jeżeli on był tak przedsiębiorczy, że cały praktycznie rok się zajmował
1582 pierdołami, a ten dwa, trzy dni w roku potrafił zrobić taki zarobek, że potem ma spokój, no to
1583 tylko mu zazdroszczę, że ja tak nie umiem albo nie mam takiego dojścia.

1584 **SzP: No tak.**

1585 **Piotr:** Więc, ale płacz teraz, rozżalenie na ten wiedząc, jaka jest sytuacja, a postawić
1586 wszystko na jedną kartę i nie przeanalizować, może mniej, może ten, może mniej zarobię, ale
1587 w razie niepowodzenia mniej stracę tylko i potem narzekanie, więc to mówię, to jest tylko z
1588 jakiś tam moich jakiś osobistych, ciężko mi się do tego ustosunkować. Jasne, że potem, jak to
1589 ma się powiedzmy, mówię, czy on faktycznie tyle stracił, czy tyle odłożył. Wywiad z jakimś
1590 artystą, jakimś piosenkarzem słyszałem, że ci artyści też, no bo teatry, wszystko pozamykane,
1591 nie było spektakli, nie było ten, oni też dużo stracili i teraz było, że jakiś powiedział artysta,
1592 bo w czasie pandemii kupił tam swojej chyba żonie czy kobiecie tam jakiegoś nowego
1593 Mercedesa, chyba Maybacha z naprawdę górnej póły tam, nie wiem, ten samochód pod
1594 milion może podchodził i on, że on tam właśnie wywiadu jakiegoś udzielił, nie oszukuje

1595 innych artystów, bo kiedy on był na szczycie, mówi, że on otwierał nowe działalności,
1596 inwestował pieniądze, odkładał pieniądze, a mówi, zna wielu swoich kolegów, którzy za
1597 koncert brali tam, nie wiem, 100, 200 tysięcy, no nie wiem, chciałbyś chyba za taki tu projekt
1598 naukowy dostać 200 albo ja za moją pracę chciałbym tyle dostać ten. Fajnie, bo oni za
1599 koncert, za sylwestra się mówiło o jakich cenach ci artyści występują na tych scenach, to
1600 mówi, że wśród jego znajomych po prostu są potem wakacje najdroższe, wydawanie, a potem
1601 jest płacz, że się, a jak ma się ustosunkować zwykła pielęgniarka, która cały czas pracuje za,
1602 nie wiem, jeszcze pielęgniarki to one są w służbie zdrowia, to nie jest nawet sektor prywatny,
1603 że ona może wynegocjować pieniądze. Oni dostają pieniądze ze służby zdrowia, no to nie jest
1604 nawet sektor prywatny, że ona może wynegocjować pieniądze. Oni dostają pieniądze ze
1605 służby zdrowia, które... Są jakieś pule, tak mi się wydaje, chyba dobrze mówię, bo nawet, nie
1606 wiem, jak ona ma się do tego ustosunkować, gdzie w okresie pandemii jeszcze musiała wiele
1607 więcej pracować, wiele na ten i ona o tych pieniądzach może pomarzyć, które tamten zarobi,
1608 więc czy zbiednieli, jak tak, to... A na pewno, a byli ludzie, którzy powiedzmy na każdej
1609 pandemii, na każdej wojnie, na każdym konflikcie, na każdej niestandardowej sytuacji są
1610 ludzie, którzy się bardzo, bardzo wzbogacą, bo tak działa świat, więc mówię, nie pytanie do
1611 mnie chyba, kto się wzbogacił, kto zbiedniał, bo ja mogę się wypowiedzieć za siebie, że mnie
1612 pod względem tam, jak ja wręcz uważam, że przez ostatni rok poprawiłem sobie sytuację, ale
1613 to też kosztem mojej pracy, kosztem niewykorzystywania sytuacji, więc no mówię, ciężko mi
1614 stwierdzić, czy się wzbogacili czy ten, a że społeczeństwo jedno biednieje, a drugie się
1615 bogaci, no to jest, było, jest i będzie. Ktoś, kto pomnaża majątek, ma z każdym rokiem coraz
1616 więcej, a ktoś, kto tego nie miał, no to on nie będzie miał. To jest albo może tam jeden na iluś
1617 się wybije, któremu się coś udało i ten, ale większość tak nie działa. To tak pieniądze nie
1618 działają i tak nie będą działać.

1619 **SzP: No tak, tak. I miałbym dosłownie ostatnie dwa takie pytania, już może krótko, czy**
1620 **mówi się właśnie, że jakby w Polsce, znaczy w społeczeństwie są konflikty, tak, że są**
1621 **takie grupy skonfliktowane i czy twoim zdaniem można zauważyć jakieś takie konflikty,**
1622 **podłoża konfliktów, czy takie grupy, które są ze sobą w konflikcie?**

1623 **Piotr:** Ale grupy...

1624 **SzP:** Grupy społeczne na przykład takie.

1625 **Piotr:** Polak ogólnie jest konfliktowy, więc na pewno, ale grupy społeczne skonfliktowane...
1626 Nawet nie wiem jak się do... No na pewno, jeżeli chodzi o jakieś grupy takie gdzieś tam
1627 polityczne, nie wiem, Lewica, Prawica, ktoś wyznaje taką, ktoś taką, no to na pewno, no u nas
1628 jest takim czynnikiem, jak ktoś ma, ktoś nie ma takich poglądów jak ja, no to jest wrogiem
1629 bardzo często, tak to da się odnieść wrażenie, ale tak, żebym, to też mówię, gdzieś tam to są te
1630 takie pytania uważam, że, które zadajesz takie trochę pod względem, ja bym się musiał tym
1631 dużo bardziej interesować. Ja ostatnimi czasy, u mnie to bardzo mało, mówię, gdzieś internet,
1632 telewizja, to interesuje, bo staram się pracować, wrócić do domu, wyjść z synem na spacer,
1633 jakby patrzeć na moje życie, czy ja mogę w nim coś zmienić czy nie, a jeżeli... No ogląda się
1634 w internecie, jasne, nie wiem, ogląda się filmy takich grup, jak na przykład władza, policja,
1635 czy coś, oglądam te filmiki, gdzie teraz każdy jest nastawiony anty do policji, to też nie jest
1636 do końca tak czarno na białym. To jest jak z każdym zawodem, z każdym ten. Jest różnie, ale
1637 nagonka ogólnie na to, że policja to jest jedno wielkie zło, że oni są tacy, to też uważam, że
1638 jest przerost, ale tych filmików, mówię, ja to oglądam, staram się, powiedzmy nie napisałem
1639 komentarza w internecie od dobrych paru lat i nie napiszę, bo ja nie będę kogoś uświadamiał
1640 albo do swoich przekonań, bo to są moje. Ja nie mam z takim normalnym funkcjonowaniem
1641 problemów. Ja uważam, że skoro jest ten policjant, skoro ten, nie wiem, to widziałem ostatnio
1642 jakaś szarpanina w galerii na oczach dziecka. Pięciu policjantów powala mężczyznę, bo nie
1643 miał maseczki. Ja nie wiem, z czego to wynika, bo to ktoś wrzucił filmik wycięty z kontekstu
1644 i jest cała nagonka, zło, policja, że to jest SB, uważam, że to też pisze, mówię, no ja gdzieś w
1645 szkole parę rzeczy człowiek się nauczył, jak ktoś pisze SB, że to nie wiem, że to policja, no a
1646 kto to pisze, dwudziestoletni ktoś, kto tamtych czasów nie przeżył. On nie został tak
1647 naprawdę potocznie mówiąc spalowany przez policję i to jest, i uważam, że jeżeli do tego
1648 nawiązywał, to na pewno takie rzeczy gdzieś się pojawiają, że gdzieś jest taka na dany ten,
1649 gdzieś na kogoś, daną grupę zawodową, społeczną czy coś, jest takie ciśnienie, jest takie, to
1650 jest taka ta w grupie jakiejś większa powiedzmy nienawiść, a do innej grupy większy
1651 szacunek, tam nie wiem, u nas na policję jest bardzo duży nagonka, a straż, a na przykład
1652 straż pożarną się cieszą bardzo dużym szacunkiem strażacy, tak, w społeczeństwie ogólnie.

1653 **SzP:** No tak, tak.

1654 **Piotr:** Więc jeżeli dobrze zrozumiałem pytanie w tym kontekście, to tak, ale no to nie jest
1655 pytanie do mnie, bo tak jak mówię, moje delikatne spostrzeżenia co tam w internecie zobaczę,

1656 jasne, że w Polsce jest każdy skonfliktowany. Każdy z każdym, dlatego u nas w kraju często
1657 się dzieje jak dzieje. No to jest Polaka mentalność i tak, ale to też jest tylko moje zdanie i tak
1658 jest. Ja bardzo, bardzo uwielbiam jakby film "Dzień Świra" z Markiem Kondratem, bo
1659 przecież tam to pokazanie tych takich wad, takich przywar Polaka, no to aż wypływa z tego
1660 filmu i wielu jest to bardzo trafne. To takie mówię, moje spostrzeżenia, ale to pytanie do
1661 kogoś, kto się tym zajmuje, a nie, kto bada te środowiska, kto śledzi, kto te relacje, kto
1662 prowadzi jakies wywiady, kto jakies dane wy ten. Całkowicie, mówię, pytanie nie do mnie,
1663 więc pewnie nie pomogłem za dużo.

1664 [śmiech]

1665 **SzP:** Nie no, każda informacja jest tutaj na wagę złota, ale jeszcze ostatnie pytanie, takie
1666 wychodzące może w przyszłość, ale jak twoim zdaniem twoje życie będzie wyglądać za
1667 powiedzmy pięć lat? Jak to będzie wyglądało?

1668 **Piotr:** Za pięć lat?

1669 **SzP:** Mhm.

1670 **Piotr:** Życzyłbym sobie, żeby tak jak teraz, ale jak będzie wyglądać, no tak jak
1671 powiedziałem, jestem gdzieś tam chłopakiem trzydziestodwuletnim, bez jakiś, tak myślę, bez
1672 nałogów, bez jakiś problemów. Nigdy nie miałem problemów z prawem, nigdy nie miałem
1673 problemów ten, zawsze staram się patrzeć gdzieś pozytywnie, staram się wyciągać wnioski z
1674 rzeczy, które zrobiłem źle, które ten, więc chciałbym za pięć lat, nie wiem, może przede
1675 wszystkim chciałbym, żeby mój syn za pięć lat miał sześć lat i trzy miesiące, żeby w zdrowiu
1676 się chował. Chciałbym, żeby w moim życiu się za dużo nie zmieniło, jeżeli chodzi, bo
1677 bardziej się boję co się w kraju będzie działo za pięć, sześć lat. Bardziej się boję, co jako my,
1678 jako ludzie, jako społeczeństwo, jako nasza władza, jako świat, co się dzieje, co my gotujemy
1679 właśnie następnym pokoleniom.

1680 **SzP:** No tak.

1681 **Piotr:** Więc o to trochę, a to, gdzie się widzę za pięć lat, co widzę za pięć lat, to nie mam, nie
1682 wybiegam tak daleko w przyszłość. Mam nadzieję, że uda mi się parę nowych rzeczy
1683 nauczyć, rozwinąć, może poprawić trochę jakby status życia, jeżeli się uda, jeżeli nie i będzie
1684 taki sam, też nie będę miał. Chciałbym, żeby się po prostu nie pogorszył, żeby gdzieś był

1685 dalej na tyle w stanie, w zdrowiu, żebym mógł się opiekować tymi, na których mi zależy i
1686 pracować i tyle, więc mówię, takie pytanie, mówię, jak dla mnie bardzo przyjemnie. Nie
1687 mam jakiś, zwłaszcza na pięcioletni okres, chyba że jak tak na pięcioletni okres, to chciałbym
1688 w ciągu, tak naprawdę jakbyśmy kiedyś mieli lokal i rozmawiali za pięć lat, to chciałbym
1689 powiedzieć, że tak, nie wiem, otworzyłem jakiś swój własnie biznes, spełniłem jakieś to
1690 swoje małe marzenie i że idzie dobrze i że jest okej. To chyba takie, nie licząc, mówię,
1691 zdrowia i żeby tu gdzieś żona, dziecko, rodzice, rodzeństwo, żeby tu ci wszyscy, żeby
1692 wszystkim się dobrze, nikomu, nie mam wrogów, nikomu źle nie życzę, ale zwłaszcza, bo
1693 zawsze się człowiek martwi o najbliższe otoczenie, żeby wśród nich, żeby było po prostu
1694 dobrze, żeby się czuli dobrze i ten, a takie mówię z pobocznych, z dobrych takich marzeń,
1695 celów to, żeby się właśnie rozwijać i żeby może udało się takie to małe, takie marzonko
1696 spełnić, żeby to szło dobrze i tyle chyba.

1697 **SzP: Jasne. Dzięki wielkie za twój czas. Bardzo jestem ci wdzięczny. Nie wiem, czy**
1698 **jeszcze tutaj chcesz coś dodać od siebie.**

1699 **Piotr:** No myślę, że, nie wiem, w jakim stopniu pomogłem, czy nieraz, bo ja mam tą
1700 tendencję, że dużo mówię, więc może trochę odbiegałem trochę od tematu, może nieraz
1701 powiedziałem rzeczy, które nie do końca były przydatne do przeprowadzenia projektu, do ten,
1702 nie wiem, jaki to tam, jakie dane, wiadomo, no to wy sobie...